

POLSKA w Europie

LA POLOGNE EN EUROPE

N^o 4-5 (213-214)

KWIECIEŃ-MAJ
AVRIL-MAI

1974

ROK WYDANIA
ANNEE D'EDITION

XXIII

W Stanach Zjednoczonych ofenzywa przeciw Nixonowi nie ustaje, mimo sukcesów w polityce zagranicznej osiągniętych bądź przez Kisingera, bądź przez Prezydenta osobiście (rozmowy paryskie z okazji pogrzebu prez. Pompidou). Można się spodziewać, że puszczona w ruch maszyna prawna i polityczna doprowadzi do tego czego chcą przeciwnicy Nixona, to jest do jego ustąpienia. Dla całego wolnego jeszcze świata, poza mieszkańcami Stanów Zjednoczonych, istota rzeczy nie leży w tym czy Nixon jest winien tego co mu zarzucają, czy istotnie popełnił przewrót podatkowy i czy taśmy z nagraniem jego rozmowami są czy nie są podrabiane. Leży ona w odpowiedzi na pytanie: co się stanie jeżeli Nixon odejdzie w obecnej sytuacji politycznej świata?

A co się dzieje w Europie? W Wielkiej Brytanii rząd socjalistyczny zabrał się ochoczo do rozbijania Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, to znaczy do niszczenia pewnego porządku w sprawach gospodarczych Europy, właśnie wtedy kiedy miało się na serio zacząć wprowadzanie nowego porządku politycznego na naszym kontynencie. W dodatku, rząd Wilsona

raz" przez rządzących ma sytuację idealną. Do tego trzeba dodać ambicje przywódcy socjalistów, który ludzi się że po dojściu do władzy będzie w stanie obronić się przed dyktatem komunistów. Wszystko to stwarza sytuację tak zagnatwaną, że wyborca francuski będzie miał wiele trudności z odpowiedzią na pytanie: „Komu oddać swój głos?” Czy tym którzy — mniej lub więcej szczerze — chcą wprowadzić reformy, na które Francja czeka, czy temu który — mimo wszystkich zapewnień — przygotowuje przejście do ustroju „socjalistycznego”, zanim nie przybierze swojej właściwej komunistycznej etykiety. Socjalizmowi bowiem nigdzie, od 57 lat, nie zbudowano przy pomocy komunistów, natomiast komunizm zbudowano — niestety — w wielu krajach przy pomocy socjalistów

A Europa? Nie trzeba się ludzić: Wspólnota Europejska jest zagrożona. Jest zagrożona od zewnątrz, gdyż Sowiety nigdy nie kryły swojej wrogości wobec k a ż d e j formy organizowania się wolnych jeszcze krajów Europy. Przeszkadzała im w r. 1954 tworząca się Europejska Wspólnota Obrony (C.E.D.) więc nie

PRZED JESZCZE JEDNĄ PRÓBĄ

może narobić zamieszania, ale w Izbie Gmin może być obalony przez konserwatystów, liberałów, a nawet tych socjalistów którzy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa operacji Labour Party właśnie w tym momencie. Słowem gra „cienka”, gdzie porachunki wewnętrzne mogą dużo kosztować Europie.

W Niemieckiej Republice Federalnej kanclerz Willy Brandt podał się do dymisji. Oślawiona „Ostpolitik” przyniosła, jak narazie, korzyści Sowietom a nie N.R.F. Wyborcy coraz bardziej zdają sobie z tego sprawę, czego dowodem są porażki socjalistów w wyborach w Hamburgu i kraju Szlezwig-Holsztajn. Brandt był między młotem i kowadłem: z jednej strony otwarta opozycja chrześcijańskiej demokracji, z drugiej zniecierpliwienie „JUSO” („młodych socjalistów”) i komunizujących elementów w otoczeniu Kanclerza. Taka sytuacja w najsilniejszym gospodarzu kraju Europy nie może się długo przeciągać, bez szkody dla samych Niemiec i dla ich europejskich partnerów.

Ze śmiercią swego Prezydenta Austria wchodzi w w okres przetargów wyborczych. — Belgia po wielu tygodniach utworzyła rząd mniejszościowy. W pierwszym z tych krajów toczą się rokowania wojskowe między Wschodem a Zachodem, w drugim — mieszczą się ośrodki kierownicze zarówno europejskiej gospodarki (E.W.G.) jak i obrony (O.T.A.N. — N.A.T.O.).

Francja stoi wobec próby może najcięższej od chwili jej uwolnienia od okupacji niemieckiej. Po 16-tu latach „gaullizmu” — z de Gaullem i bez de Gaulle — okazało się, że siły lewicy wzrosły tak, że niektórzy boją się zwycięstwa Mitteranda, „wspólnego kandydata lewicy” w drugiej turze głosowania. Pomijając już wielką ilość przyczyn natury wewnętrznej, jak polityka gospodarcza, stosunek do opozycji niemarksyistowskiej itd. wiele przyczyniła się do obecnej sytuacji polityka zagraniczna zwana „otwarcie na Wschód”. W kraju w którym każdy polityk większości rządowej, nawet najbardziej prawnicowy — odrzeka się nie tylko od „antysowiectwu” ale i od „antykunizmu”. Partia Komunistyczna „wybielo-

« POLSKA w EUROPIE »

NIE JEST PISMEM UCHODźCOW ANI EMIGRANTÓW. — JEST TRYBUNĄ EUROPEJCZYKÓW JĘZYKA I KULTURY POLSKIEJ, BĘZ WZGLĘDU NA RODZAJ PASZPORTU JAKI POSIADAJĄ »

w poszczególnych krajach. Ministrowie zbierają się na rozmowy informacyjne, nieobowiązujące (jak ostatnio w Gymnich, koło Bonn), ale budowa Europy nie posuwa się naprzód. Impas jest niemal zupełny!

Ale to nie wszystko. W Genewie obraduje wciąż słynna Konferencja w Sprawie Bezpieczeństwa i Współpracy Europejskiej. Tajemnica jej obrad (i przetargów) jest tak wielka, że tylko od czasu do czasu ukazuje się o niej jakieś wzmianki w prasie. Pisaliśmy na tych łamach, że „konferencja przyczaiła się”. Istotnie, obraduje ona w atmosferze spisku.

Ostatnia informacja o Konferencji przeszła niemal bez echa. A była bardzo ważna. Przedstawiciele państw zachodnich zrobili na rzecz Sowietów poważne ustępstwo: uznali zasadę „nienaruszalności granic”! Piękna zasada przyklasną Polacy, myśląc o granicy na Odrze i Nysie (są jeszcze tacy, którzy wierzą, że ta granica została prawnie uznana!). Niestety, chodzi tu o co innego. Byłoby bardziej uczciwie mówić nie o „nienaruszalności granic”, ale g r a n i c y. Jednej granicy: granicy Imperium Sowieckiego! Uchwala genewska jest bowiem uznaniem wojennych zdobycy Sowietów, jest JAŁTĄ N^o 2, aprobowana nie przez dwa państwa Zachodu (Stany Zjedn. i Wielką Brytanię), ale przez prawie TRZYDZIEŚCI.

Niedawna konferencja polityczna krajów Paktu Warszawskiego, która miała miejsce w Warszawie, w oparciu o to zwycięstwo nad Zachodem, idzie dalej. Wyraża swoje zniecierpliwienie, że Konferencja genewska trwa zbyt długo (Breżniew żądał, aby zakończyć ją pod koniec ubiegłego roku). Sowiety chcą, żeby Konferencję w Genewie zakończyć jak najszybciej, a potem zorganizować wielkie, błyskotliwe „spotkanie na szczycie”, z udziałem szefów państw i rządów gdzie tezy sowieckie znajdą uroczyste potwierdzenie. W ostatniej swej rozmowie z Breżniewem prez. Pompidou nie wyrażał entuzjazmu dla tego projektu i uzależniał go od wyników rozmów genewskich. Czy jego następcą utrzyma to stanowisko?

Jak widać, sytuacja na wszystkich odcinkach nie jest wesoła. Czy wynika z tego, że mamy się poddać panice? Czy nasza akcja ma się ograniczyć do narzekania? Napewno nie!

Zadania które stoją przed społecznością polską w wolnym świecie są liczne i różnej natury.

Musimy zrozumieć, że obrona interesów społeczności polskich w różnych krajach, a także obrona interesów Polski musi się toczyć na z e w n ę t r z . Nie na „emigracyjnych” zebraniach, nie przez fabrykowanie dygnitarzy z ważnymi tytułami, nie przez licytacje kto jest lepszym patriotą, ale przez minimalne nawet akcje wśród społeczeństwa w którym żyjemy. Czasem nasz wpływ jest bezpośredni, jak np. we Francji gdzie bezmała 500.000 wyborców polskich może głosować zgodnie ze swymi interesami. Czasem musimy alarmować i informować ośrodki polityczne i rządy krajów, których jesteśmy obywatelami. I tu każda, najmniejsza nawet — zbiorowa czy indywidualna — akcja się liczy. Nie wolno zaniedbać żadnej sposobności i to nie tylko dla działania, ale także dla informowaniu o naszym działaniu. Dobrze jest złożyć memoriał jakiemuś rządowi, ale jeszcze lepiej poinformować opinię publiczną danego kraju o jego treści i o powodach jego złożenia.

(dokończenie na str. 2)

FOREIGN FRIENDS, ATTENTION!
On page 8 we are publishing our "Internationale Page" in French.

AMIS ETRANGERS, ATTENTION!
A la page 8 nous publions notre "Page internationale" en français.

ACHTUNG AUSLAENDISCHE FREUNDE!
Auf der Seite 8 geben wir "Die Internationale Seite" in Französischer Sprache.

Jak wiadomo, przed rozpoczęciem Konferencji w Sprawie Bezpieczeństwa i Współpracy Europejskiej w całym bloku sowieckim nastąpiło t. zw. przykroczenie śrubie ideologicznej. Oczywiście, operacja ta z ideologią ma niewiele wspólnego. Chodzi tu o zwiększenie wszelkich form nadzoru nad obywatelami wewnątrz państw komunistycznych i o nasilenie infiltracji w społeczności żyjącej zagranicą. — Konferencja krajów bloku sowieckiego, jaka odbyła się na wiosnę ub. roku w Warszawie ustaliła pozatym zasady koordynacji wywiadu politycznego, do którego zaprzęgnięte mają być własnie emigracje i grupy obywateli krajów zachodnich, pochodzących z krajów bloku sowieckiego. Ponieważ Polacy stanowią więcej niż połowę skupisk wschodnio-europejskich w wolnym świecie, rzecz jasna, że nacisk agentów sowieckich wszelkich narodowości na nasze środowisko będzie największy.

W wielu krajach w których mieszkają Polacy będą, a prawdopodobnie zostali już mianowani attachés de sprav opiekuńczych i współpracy z emigracją! Wśród tych krajów wymienia się najczęściej Stany Zjednoczone, Kanadę, Australię, a w Europie — Francję, Niemcy (zachodnie oczywiście), Wielką Brytanię, Belgię, Holandję i Danię. Lista ta nie jest kompletna.

W tej sprawie w Komitecie Centralnym Partii odbyła się narada pod przewodnictwem Franciszka SZLACHCICA (b. ministra spraw wewnętrznych) z udziałem Sekretarza K. C. — Jerzego LUKASIEWICZA, wiceministra spraw zagranicznych od spraw emigracji — Wiesława ADAMSKIEGO, przewodniczącego „POLONII” — Wincentego KRAŚKI, profesora Jerzego WIATRA i Adama ŁOPATKI.

Właściwym kierownikiem akcji infiltracyjnej jest pułkownik Bezpieki Tadeusz MYSIAK z M.S.W.

Oficjalnie jednak akcja będzie robiona pod firmą Min. Spraw Zagranicznych, a odpowiadać za nią będą: Wiesław ADAMSKI, wymieniony wyżej, Ernest KUCZA, dyr. biura studiów i programowania, Janusz ŻEBROWSKI, zast. dyr. departamentu i kilka innych osób.

* * *

Wydaje się nam, że pierwszym zadaniem czynników odpowiedzialnych organizacji polskich w poszczególnych krajach powinno być ustalenie kto w danej ambasadzie reżymowej zajmuje się tą „opieką” i „współpracą” i podanie tego do wiadomości publicznej.

WCIAŻ GŁOSUJĄ NOGAMI

W Hamburgu, Kopenhadze i Oslo zeszło z pokładu „Batorego” 81 Polaków, którzy pozostali na Zachodzie, zastanawiały się władze N.R.F. czy są to uchodźcy polityczni czy emigranci ekonomiczni. Nie byli to na pewno najbardziej, kiedy stać ich było na zapłacenie kilku tysięcy złotych za podróż na „Batorym”. Ich zejście z pokładu to, w języku komunistycznym, nielegalne przekroczenie granicy, a więc 3 miesiące więzienia. Udzielenie wywiadu prasie czy radio, to — o ile nie chodzi o pochwały dla Gierki — jest „działaniem na szkodę Polski „ludowej” i kosztuje zdaje się 3 lata. Po takim wyczeniu, chyba najbardziej ekonomiczni emigranci wybierają trochę koloru uchodźców politycznych.

Niemcy zatrzymali się na połowie drogi: nie dali im azylu politycznego, ale prawo zamieszkania i pracy. — Trzeba pamiętać, że w tym roku N.R.F. miały gościć I-go Sekretarza P.Z.P.R., tow. GIERKA. Aby sprawić mu przyjemność władze w Bonn nie tylko odmówiły tytułu uchodźców politycznych zbiegów z „Batorego”, ale wydały znaczek pocztowy z wizerunkiem Róży Luksemburg. Jak wiadomo ta dzielnia komunistka była zdecydowaną przeciwniczką niepodległości Polski. Jesteśmy wzruszeni zrozumieniem jakie wykazuje rząd N.R.F. dla przywódcy P.R.L.

A Polacy, niewdzięczni, nadal będą głosowali... nogami!

(dokończenie ze str. 1)

Wydawałoby się, że to jest A., B., C. działania politycznego i nie warto tego przypominać. A jednak! W społeczności, która z upodobaniem uprawia „politykę” po kawiarniach, ale ucieka od działania politycznego, zwłaszcza nazwaną; w społeczności w której łatwiej jest sformować oddział komandosów, nawet z 50-ciolatków, niż napisać dobry memoriał polityczny i oddać go we właściwe ręce — niestety trzeba przypominać metody, wydawałoby się elementarne.

Przechodzimy — wraz ze światem zachodnim — przez okres pełen zawodów i niebezpieczeństw. Los Zachodu będzie i naszym losem. A zwycięstwo osiąga się tylko przez walkę. Walczmy więc!

POLSKA AKCJA POLITYCZNA W N.R.F.

Jak już donosiliśmy w swoim czasie („Polska w Europie Nr. 5-6/73) polskie organizacje niepodległościowe w N.R.F. utworzyły komitet koordynacyjny i zwróciły się w kwietniu ub. r. z apelem do opinii publicznej, do Rządu i do stronnictw demokratycznych Niemiec Zachodnich o obronę praw Narodu Polskiego i innych ujarzmionych narodów Europy Środkowo-Wschodniej w czasie konferencji bezpieczeństwa w Helsinkach i Genewie. Apel odniósł skutek i komitet koordynacyjny otrzymał szereg odpowiedzi. M. i. apel poparty został przez sekcję niemiecką Międzynarodowej Komisji Prawników wobec Ministra Spraw Zagranicznych N.R.F., w odpowiedzi na co Ministerstwo sprzecyzowało stanowisko zapewniając, że Rząd N.R.F. będzie podczas dalszych obrad konferencji ze szczególną uwagą traktował sprawy poszanowania praw obywatelskich, swobodnej wymiany ludzi i wolnego obiegu informacji; w szczególności Rząd N.R.F. będzie się starał o powzięcie przez konferencję uchwał w sprawie jednoznacznych i niebudzących wątpliwości sformułowań praw obywatelskich i w sprawie stopniowego likwidowania sztucznych barier ograniczających wymianę ludzi i obieg informacji, również w zakresie spraw kulturalnych dla zapewnienia maximum wolności dla twórczości duchowej.

Przypominamy, że apel podpisały nast. organizacje: Związek Polskich Federalistów i Bojowników o Prawa Człowieka w N.R.F., Stow. Polskich Dziennikarzy, S.P.K., P.P.S., P.S.L., Koło b. żołnierzy A. K. i Związek Polskich Uchodźców, okręg bawarski.

Obecnie organizacje te na posiedzeniu komitetu koordynacyjnego w Monachium w dn. 5 kwietnia br. postanowiły kontynuować swą akcję i noszą się z zamiarem wydawania stałego biuletynu w języku niemieckim, przeznaczanego dla stronnictw demokratycznych i prasy N.R.F. i informującego je o działalności tych stowarzyszeń i o prawdzie o stosunkach w Polsce. Odnotowując to, wyrażamy zadowolenie, że polskie organizacje niepodległościowe w N.R.F. podejmują konkretną akcję informacyjną, tak istotną z punktu widzenia polskiej myśli niepodległościowej, na terenie tak ważnego państwa jakim dla Narodu Polskiego jest N. R. F. Akcja ta jest szczególnie na czasie gdy t. zw. polityka wschodnia N.R.F. łatwo może się dać zwięść obietcomom chytrego Wschodu. Na posiedzeniu tym zebrani uczuili też pamięć zmarłego w marcu śp. Michała Tyszkiewicza, który położył duże zastugi w prowadzeniu polskiej akcji niepodległościowej na terenie N.R.F. i był członkiem założycielem i przewodniczącym zebrania konstytucyjnego Związku Polskich Federalistów i Bojowników o Prawa Człowieka w N.R.F.

PISZMY LISTY....

Pisanie listów do redakcji pism formujących opinię publiczną danego kraju powinno być A.B.C. naszej akcji politycznej, gdyż jest to forma dostępna dla każdego, byle znał język miejscowy i miał coś do powiedzenia. Oczywiście, w krajach anglo-saskich jest większa szansa, że list zostanie opublikowany; we Francji jest to raczej wyjątek, w innych krajach bywa różnie. Ale każde szanujące się pismo czy stacja radiowa listy swoich czytelników czy słuchaczy pilnie czyta, zwłaszcza jeżeli są krótkie.

Inna rzecz, że ta forma bezpośredniej i indywidualnej akcji na opinię publiczną ma wśród Polaków mało zwolenników, choć dla pewnego typu ludzi jest to jedyną formą skutecznej działalności. I dlatego trzeba oddać hold takim ludziom jak np. płk. Franciszek GRABOWSKI we Francji, którzy systematycznie piszą listy w sprawach polskich do redakcji różnych pism.

Jak dalece skutecznie jest pisanie listów do redakcji niech świadczy historia, jaka miała miejsce niedawno w Niemczech. Urząd Ochrony Konstytucji zwrócił się do kilku pism z prośbą o udostępnienie mu listów ich czytelników. Listy te — za niewielkimi wyjątkami — przeznaczone do opublikowania nie są oczywiście tajemnicą, więc redakcje wyraziły swą zgodę. Urząd zbadał kilka tysięcy listów, które były podstawą szeregu kampanii tych dzienników w sprawach interesujących opinię publiczną (bomba atomowa, służba wojskowa, spędzanie płodu itd., itd.).

Po skrupulatnej analizie udało się Urzędowi ustalić listę autorów tych tysięcy listów. Lista ta była bardzo niedługa: obejmowała 119 nazwisk, z czego 87 było członkami Partii Komunistycznej! Niektórzy z nich mieli całe biura do pisania listów do redakcji.

Wynika z tego, że wyrobieni politycznie komuniści nie zaniedbują takich prostych środków wpływania na opinię publiczną, jakimi są listy do redakcji. Robią to tak sprytnie, że redakcje nie zdają sobie sprawy z tego, że autorów listów broniących tej samej zawsze tezy jest — tak niewielu!

RADZIMY PRZECZYTAĆ

1. — „Mały Rocznik Statystyczny — 1973”. Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1973, str. 372.
2. — Walentyna NAJDUS — „SDKP i L a SDPRR 1893 — 1907”. Polska Akademia Nauk (Instytut Historii), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1973, str. 366.
3. — Stanisław SIERPOWSKI — „Faszyzm we Włoszech 1919 — 1926”. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1973, str. 408.
4. — Karl DEDECIUS — „Deutsche und Polen in ihren literarischen Wechselbeziehungen”. Philipp Reclam Jun., Stuttgart 1973, str. 84.
5. — „Polnische Lyrik der Gegenwart”, Hrsg. und uebertragen von Karl DEDECIUS, Philipp Reclam Jun., Stuttgart 1973, str. 158.
6. — Magdalena SOKOŁOWSKA — „Frauen emanzipation und Sozialismus” (Das Beispiel der Volksrepublik Polen), Rowohlt-Verlag, Hamburg 1973, str. 173.
7. — „Kulturpolitik der Sowjetunion”, Hrsg. von Oskar ANWEILER und Karl-Heinz RUFFMANN, Alfred Kroener Verlag, Stuttgart 1973, str. 400.
8. — „Sowjetunion” (Laenderberichte Osteuropa), Hrsg. vom Koordinationauschuss deutscher Osteuropa-Institute, Hanser-Verlag, Muenchen 1974, str. 356 + liczne mapy.
9. — „Sowjetunion” (Aussenpolitik 1917 — 1955), Unter Mitarbeit von Heinz Brahm, Wolfgang Eichwede, Fritz T. Epstein, Andreas Hillgruber, Joerg K. Hoensch, Hans-Adolf Jacobsen, Peer Lange, Gerd Linde, Boris Meissner und Bernard Schalhorn, Boehlau Verlag, Koeln — Wien 1972.
10. — Heinz BRAHM — „Chruschtschow erinnert sich” (Rohmaterial fuer Memoiren), Berichte des Bundesinstituts fuer ostwissenschaftliche und internationale Studien, Nr. 15/1973, Koeln.
11. — Alexander USCHAKOW — „Recht und Moral in der Theorie und Praxis der kommunistischen Staaten”, Osteuropa-Recht, Nr. 1/74, Koeln — Stuttgart, str. 1 — 30.
12. — Kurt MARKO — „Pragmatische Koexistenz — Partnerschaft von Ost und West?”, See-wald-Verlag, Stuttgart 1973, str. 110.
13. — Karin SCHMID — „Das Muenchener Abkommen” (Thesen, Argumente, rechtliche Konsequenzen), Droste-Verlag, Duesseldorf 1973, str. 96.
14. — Alexander SOŁŻENICYN — „Archipel Gulag”, t. I-II YMCA-PRESS, Paris 1973, str. 606.
15. — Alexander SOŁŻENICYN — „Pismo woźdjam Sowjetskogo Sojuza”, YMCA-PRESS, Paris 1974, str. 51.
16. — Janusz STEFANOWICZ — „Chadecja wczoraj a dziś”, Książka i Wiedza, Warszawa 1973, str. 193.
17. — „Problemy Polonii Zagranicznej”, t. VIII, Wyd. Polska Akademia Nauk, Komitet Badań Polonii Zagranicznej, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1973, str. 336.
18. — George ORWELL — „Folwark zwierzęcy” (Przełożyła z angielskiego Teresa JELEŃSKA), Odnowa, Londyn 1974, str. 95.
19. — Z. A. MEDVEDEV, R. A. MEDVEDEV — „Kdo sili?”, Macmillan, London 1973, str. 199. Tytuł oryginalny: „A question of madness”.
20. — Tadeusz DERLATKA — „Polska — N.R.D.” (Gospodarka, współpraca), Polskie Wydawnictwa Ekonomiczne, Warszawa 1973, str. 112.
21. — Ryszard DRECKI — „Bonn — czas mutacji”, Książka i Wiedza, Warszawa 1973, str. 350.
22. — Zbigniew BRZEZINSKI — „U.S. FOREIGN POLICY: THE SEARCH TO FOCUS”. Odbitka z „FOREIGN AFFAIRS”, July 1973, 20 p.
23. — Zbigniew BRZEZINSKI — „U.S. — SOVIET RELATIONS”. Research Institute on Communist Affairs, Columbia University, New York, 1973, 19 p.
24. — „ANNUAIRE DE L'U.R.S.S. ET DES PAYS SOCIALISTES EUROPEENS 1972 — 1973”. „Centre de recherches sur l'U.R.S.S. et les Pays de l'Est”, Strasbourg, 1974, 720 p., 120 F.
25. — A. JOUKOVSKY, C. MYTROVITCH, O. KOULTCHYTSKYI, Msgr. J. RUPP — „HRYHORY SKOVORODA”, Philosophie ukrainien (1722 — 1772), 4 articles dans „NOUVELLES DE L'INSTITUT CATHOLIQUE DE PARIS”, N° 1, Février 1974, 10 p.

DWA KOMUNIKATY I KILKA UWAG

Trzeba skończyć z taryfą ulgową cz. IV

Związek Polaków w Niemczech T. z.
463 Bochum, dn. 17.4.1974 r.
Am Kortlaender 6
Tel. 02321/166 01

Do
Prezesów Zarządów Lokalnych
Związku Polaków w Niemczech

Niniejszym zawiadamiamy, że w myśl uchwały Rady Naczelnej z dnia 25.11.1973 r. odbyło się w dniu 8 marca 1974 r. spotkanie przedstawicieli ZPwN i ZP „Zgoda” w Niemczech.

Przesyłając komunikat tegoż spotkania do w i a d o m o s c i donosimy, że bliższe informacje i instrukcje udzielimy po posiedzeniu Rady Naczelnej, która odbędzie się w dniach 30 i 31 marca 1974 r.

Zarząd Główny
Związku Polaków w Niemczech T. z.

Wspólny komunikat

z rozmów przeprowadzonych pomiędzy zarządami głównymi Związku Polaków w Niemczech T.z. i Związku Polaków „Zgoda” w Niemczech T. z. odbytych w Bochum dnia 8 marca 1974 r.

Zarząd Związku Polaków „Zgoda” i przewodniczący Rady Związku zostali przywitani przez ks. prezesa Foryckiego, który w bardzo serdecznych słowach podkreślił wagę spotkania. Po wstępnym zapoznaniu się i przedstawieniu obustronnych stanowisk, dyskutowano bardzo żywo i szczerze nad możliwościami współpracy. Wszyscy dyskutanci podkreślili, że jest więcej wspólnych celów co nas jako Polaków bratnich organizacji łączy. Dlatego doszliśmy do przekonania, że na polu pracy kulturalnej współpraca będzie od zaraz możliwa i to : w szkolnictwie, wspólne szkółki, chóry i zespoły młodzieżowe, skorzystanie z bibliotek, wzajemne uczestnictwo w imprezach kulturalno-oświatowych. Zgodzono się na wymianę czasopism organizacyjnych „Głos Polski” i „Ogniwo”, umieszczenie artykułów redakcyjnych i komunikatów na podstawie wzajemności.

Rozmowy upłynęły w bardzo serdecznej atmosferze. Mamy wszystkie nadzieje, że ta atmosfera przeniesie się w teren i przyniesie jak największe korzyści dla obydwóch związków na niwie pracy kulturalnej.

Na zakończenie postanowiono, że następne rozmowy odbędą się w biurach Związku Polaków „Zgoda”.

Dzień 8 marca 1974 r. jest dniem historycznym w życiu obydwu organizacji, które mają te same zadania : utrzymanie polskości na obczyźnie i pielęgnowanie wiekowych osiągnięć kultury polskiej.

„POLAK POLAKOWI BRATEM”

Bochum, dnia 8 marca 1974 r.
Za Związek Polaków w Niemczech :
—/— ks. Edmund Forycki, prezes
—/— Maria Stefańska, wiceprezes
—/— Stanisław Kubiak, czł. Rady Nacz.

Za Związek Polaków „Zgoda” :
—/— Ignacy Łukaszczyk, prezes
—/— Władysław Janik, sekretarz
—/— Jan Kociłek, przewod. Rady

Związek Polaków w Niemczech T.z.
463 Bochum, dnia 11 marca 1974 r.
Am Kortlaender 6
Tel. : 02321/165 01

Do
Prezesów Zarządów Lokalnych
Związku Polaków w Niemczech

Nawiązując do wspólnego komunikatu z dn. 8 marca 1974 r. i w myśl naszego pisma okólnego z dnia 11 marca 1974 r. przesyłamy następną oświadczenie do wiadomości :

„Rada Naczelna po wystuchaniu sprawozdania Zarządu Głównego z rozmów przeprowadzonych z przedstawicielami ZP „Zgoda” z dn. 8.3.74 r. stwierdzając, że cel tych rozmów był tylko informacyjny, a wydany na ich podstawie wspólny komunikat nie oznacza żadnych zobowiązań ZPwN T.z. do współpracy ze ZP „Zgoda”, ani nie jest zaleceniem dla komórek organizacyjnych, ani też dla poszczególnych członków naszego związku do podjęcia takiej współpracy. Jest on bowiem wyrazem opinii : w jakich dziedzinach pracy kulturalno-oświatowej punkty stykowe byłyby możliwe przy całkowitym utrzymaniu założeń podstawowych naszego związku”.

Rada Naczelna i Zarząd Główny ZPwN

Zanim zajmijmy się dwoma komunikatami Związku Polaków w Niemczech, których teksty ogłaszamy obok, wróćmy na chwilę do komunistycznej organizacji „Z G O D A”. Pisaliliśmy w poprzednim numerze „P. w E.” : „Zdolny chłopak ten I. LUKASZCZYK ; pióro jeszcze trochę niewprawne, ale tendencje do „rozróby” już ma ; były to np. dobry prezes „ZGODY”, czy nie prawda, tow. Urbaniak ?” Przewidywania nasze okazały się słuszne : LUKASZCZYK został prezesem „ZGODY”. Nie posiadamy ani zdolności do prorocत्व, ani wtyczek w konsulacie reżymowym w Kolonii. Ale od wielu lat czytamy prasę komunistyczną. Z ostrą krytyką przeszłości na łamach komunistycznego pisma ma prawo wystąpić tylko o ten kto jest przez władze upatrzonej na następcę krytykowanego. I tak się stało ! Gdyby wybrano kogo innego tow. konsula URBANIAK byłby z miejsca przepędzony za partactwo !

Jak chodzą pogłoski w kołach kierowniczych Związku Polaków w Niemczech, jeszcze przed wyborem nowego prezesa „ZGODY”, ksiądz E. FORYCKI, prezes Związku Polaków miał podobno odbyć rozmowę w cztery oczy z tow. ambasadorem Piątkowskim w Kolonii. Niektórzy twierdzą, że spotkanie przedstawicieli Związku Polaków i komunistycznej „ZGODY” jest wynikiem tej rozmowy. Jest to tymbardziej prawdopodobne, że niektórzy członkowie zarządu i Rady Naczelnej Związku Polaków nie przypominają sobie, żeby dyskutowali w dniu 25 listopada br. nad połączeniem ze „ZGODĄ”, a tym więcej by powzięli jakąś uchwałę na ten temat. Zdaje się, że nawet nie dostali protokołu z tego zebrania.

Entuzjastyczny komunikat ze spotkania przedstawicieli Związku Polaków w Niemczech i „ZGODY” : „dzień 8 marca 1974 r. jest dniem historycznym w życiu obydwu organizacji” — został rozesłany zarządom lokalnym Z.P. w N. z zapowiedzią „bliższych informacji i instrukcji” po zebraniu Rady Naczelnej 30 i 31 marca br.

„Krajowa Agencja Informacyjna” (N° 15/743 z 10-16 kwietnia 74 r.) w notatce p. t. : „Nawiązanie współpracy organizacji polonijnych” omawia komunikat z 8 marca i obietnice współpracy na wszystkich wymienionych w nim odcinkach. A więc reżym już pokwitował. Może trochę zawcześnie.

Komunikat ten, zamiast entuzjazmu, wywołał po płoch. Wielu działaczy miało świadomość, że ks. FORYCKI — w imię neutralności i zasad katolickich, oczywiście — zmierza do połączenia z organizacją komunistyczną, z nadzieją, że stanie na czele całości i z „księdza prezesa” stanie się „księdzem arcy-prezesem”, ale nikt nie przypuszczał, że nastąpi to tak szybko. Zdaje się, że planowana na kwiecień wizyta Gierka w N.R.F. (odwołana zresztą) była jednym z powodów tego pośpiechu.

W kilka dni później zaledwie, przedstawiciele oddziałów Z.P. w N. z południa Niemiec (Mannheim, Darmstadt, Monachium, Frankfurt, Kaiserslautern i Karlsruhe) zjechali się 16 marca w Mannheim dla omówienia najbardziej palących problemów, gdyż „już od dłuższego czasu dały się zauważyć poważne niedomagania w pracy Zarządu Głównego” które „ostatnio przybrały na sile, w sposób niebezpieczny, grożący nie tylko przejściowym kryzysem, ale wręcz katastrofą”. Tych „niedomagań” była cała długa lista, od spraw finansowych, poprzez redagowanie „OGNIWA”, organu Z.P. w N., konieczność zmian statutowych (po 50 latach i zmianie sytuacji politycznej) aż do współpracy ze „ZGODĄ” oczywiście. Zebranie dobrze przygotowane, poważne i pożyteczne.

Nadchodzi wreszcie oczekiwana Rada Naczelna po której mają przyjść „bliższe informacje i instrukcje”. A co przychodzi ? „Oświadczenie” podpisane „Rada Naczelna i Zarząd Główny Z.P. w N.” (tym razem bez nazwisk, bo to widocznie nie jest „historyczne” !). Cóż mówi to „oświadczenie” ? Stwierdza, że ten historyczny „wspólny komunikat” właściwie niema znaczenia, gdyż „nie oznacza żadnych zobowiązań Z.P. w N. T.z. do współpracy z Z.P. „ZGODĄ”, a cel rozmów był wyłącznie informacyjny, ot tak sobie, dla zabicia czasu ! Dowiadujemy się jednak, że był także „wyrazem opinii : w jakich dziedzinach pracy kulturalno-oświatowej punkty stykowe byłyby możliwe” oczywiście „przy całkowitym utrzymaniu założeń podstawowych naszego Związku”. Nie bardzo wiemy co to są „punkty stykowe”, to pewnie jakiś termin z dziedziny geometrii, ale wydaje się nam, że nie chodzi o współpracę, jak w komunikacie z 8 marca, a tylko o „stykanie się”.

Mówi się często, że kiedy dyplomaci nie mają sobie nic do powiedzenia, to podpisują... układ kulturalny. Bo kultura, to jest coś tak nieokreślonego, że może służyć za „zatkaj-dziurkę”. Wydaje się nam, że jest to także sposób myślenia księdza FORYCKIEGO. Bądźmy jednak poważni : w latach 1970,

1971 i 1972 Związek Polaków wydał na kulturę i oświatę razem 7.917,46 DM z budżetu wynoszącego 615.114,85 DM., czyli mniej niż 1,3% (a na administrację 195.646,11 DM.). W budżecie na rok 1973 Związek Polaków przewidział na te cele 3.600 DM. na 205.000 DM. czyli niecałe 1,5% (a na administrację 75.100 DM.). A więc : o czym tu gadać, albo, jakby powiedziano w przedwojennej Warszawie „z czym do gościa” ? Nie mamy danych na rok 1973/4, ale nie wydaje się nam, aby w międzyczasie wydatki na cele kulturalno-oświatowe wzrosły w sposób zgoła rewolucyjny.

Stare rosyjskie powiedzenie, które w ambasadzie P.R.L. w Kolonii powinni znać : „paspieszysz ludie nasmieszysz” i tu się sprawiło. Poprostu ks. FORYCKI i jego doradcy wzięli stachanowskie tempo. Gdyby byli cierpliwi, możeby się operacja udała. Tymczasem, trzeba było „wspólny komunikat” szybko wsadzić do szuflady i wydać „oświadczenie”, które mu zaprzecza. Innymi słowy „ksiądz prezes” stracił twarz. W szanujących się organizacjach w takich wypadkach prezes... podaje się do dymisji, z własnej inicjatywy lub na prośbę Rady Naczelnej. No, ale nie wymagajmy zbyt wiele. Przed ks. FORYCKIM jest jeszcze szereg nie wykonanych zadań patriotycznych (rzecz jasna : neutralnych i katolickich), jak np. przerwianie decyzji kupienia warszawskiej „POLONII” „mikrobusika” ułatwiającej tej instytucji jej zubożną pracę. Dziwne jest tylko, że innym organizacjom które zgodziły się przejść do reżymu, to właśnie „POLONIA” coś kupuje (jak np. „Sokołom” ich mundury, których młodzieży w Polsce nie wolno nosić, ale w tym wypadku Związek Polaków musi ze swojej kasy zapłacić „wpisowe” !

Rzecz jasna, to jeszcze nie koniec zabawy, bo tak długo jak ks. FORYCKI i kilku jego doradców pozostanie przy władzy, Związek Polaków będzie nadal zagrożony i jego współpraca z nie-komunistycznymi organizacjami polskimi w wolnym świecie wątpliwa. Cieszyć się jednak należy, że pierwszy krok ku oczyszczeniu atmosfery został zrobiony i to właśnie przez działaczy Związku, bez zewnętrznych ingerencji. Będziemy się pilnie przyglądali sytuacji w Związku Polaków, gdyż obawiamy się, że tow. ambasador Piątkowski i jego Urbaniaki przejdą do kontrofensywy, a nie brakuje im do „rozróby”... chybkich chłopaków, pałających entuzjazmem dla wszystkiego co przychodzi z Wschodu ; ci gotowi są poprzeć wszystko, nawet „mikrobusik” !

„TURYSTYKA”

Odwiedzanie własnego Kraju nazywa Związek Polaków w Niemczech w swoich wydawnictwach „turystyką”. W jednym z okólników Z.P. w N. znajdujemy informację, że wyjeżdżający do P.R.L. obywatele niemieccy muszą wykupować „bony” po 20 DM. za każdy dzień pobytu. A potem : „...dla naszych członków 6 DM. 50, o ile niższa ta zostanie przynajmniej przez Wydział Konsularny P.R.L.” (chyba Wydział Konsularny ambasady, nie któryś się o drobiazgi).

Jak widać, decyzją jest w rękę tow. Konsula. Związek Polaków poddał się władzom P.R.L., ale nawet nie uzyskał dla swych członków przywilejów nie ulgających dyskusji ! A czy można zapytać w jakiej walucie placą członkowie Z.P. w N. za tą... zniżkę ?

Na temat teje „turystyki” dostaliśmy od jednego z naszych Czytelników w Niemczech następującą notatkę :

1. — Każdy mieszkaniec N.R.F. oraz Berlina Zachodniego : Niemcy oraz Polacy niezorganizowani (i członkowie Związku Uchodźstwa Polskiego) mogą się starać o wyjazd do Polski, placąc za wize 36 DM. od osoby (z innego źródła polskiego donoszą nam, że ostatnio cena wizes wynosi 24,50 DM. — przyp. Red.) oraz wykupując bony hotelowe w wysokości 20 DM. dziennie (wyjazdy indywidualne : odwiedzenie krewnych i znajomych). Koszty „opracowania” (prawdopodobnie kancelaryjne — przyp. Red.) wynoszą 10 DM. — Formalności załatwia każde niemieckie biuro podróży.

2. — Członkowie „ZGODY”, Związku Polaków w Niemczech (Bochum), „Lechi” (Frankfurt), Związku Olimpijskiego (Heidelberg), Związku Kulturalnego (Dortmund) a także Związku Motorowego (Kaiserslautern) placą :

a) za wizę — 75 DM.
b) wykupując bony hotelowe zniżkowe w wysokości 6,50 DM. (czyli po 2 dolary U.S.A.) dziennie.
Wyjazd na 28 dni kosztuje więc :

a) wiza — 75 DM.
b) bony zniżkowe — 82 DM.
R a z e m — 257 DM.

Wszystkie wyliczone wyżej Związki zmuszone są załatwiać wszelkie formalności wyjazdowe przez „POLORBIS” w Kolonii. Za „opracowanie” placą „POLORBISOWI” 20 DM. od osoby. (Kwota ta mieści się w pozycji 75 DM. (opłata za wizę).

dokończenie na str. 5 kol 3)

P.R.L. — N.R.F. : ROZCZAROWANIE PO OBU STRONACH

Stosunki między Warszawą a Bonn przechodzą znów głęboki kryzys. Negocjacje prowadzone od przeszło roku dały bardzo nikiłe rezultaty. Rokowania w sprawie nisko-procentowych kredytów przedłużają się w nieskończoność. Obydwe strony za podstawę przyjęte następujące warunki : Warszawa czeka na zachodnio-niemieckie miliardy, Bonn natomiast, że Gierek wypuści ok. 280 tys. etnicznych Niemców. W komunikacie o wizycie ministra Spraw Zagranicznych N.R.F., Waltera Scheela w Warszawie (21.1.1973), oświadczono : „rząd Republiki Federalnej Niemiec wyraził swoją gotowość umożliwienia kredytu na korzystnych warunkach”. Min. Egon Bahr w rozmowie z Mieczysławem F. Rakowskim (wyjątki rozmowy opublikowane w „Polityce” z 12.1.1974) : „Niech pan będzie spokojny, Scheel jedzie do Warszawy z konkretnymi propozycjami”. Widocznie te „konkretnie” propozycje były niewystarczające, skoro F. Wesemann, komentując wizytę Scheela, pisał w organie S.P.D. „Vorwaerts” (25.10.1973) : „Rozczarowanie Polaków rozwojem od zawarcia układu z 1970 r. wzmogło się wskutek oferty kredytowej strony niemieckiej, którą przywiózł Walter Scheel”.

W dalszej części warszawskiego komunikatu znajdziemy potwierdzenie, że pertraktacje między N.R.F. a P.R.L., to właściwie zwykły „geschaef”, chodzi po prostu o handel ludźmi : „Ministrowie omówili wyrecypując sprawę wyjazdów mających miejsce na podstawie „Informacji Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” z 1970 r. Strona polska wyraziła swoją gotowość rozwiązania tej sprawy zgodnie z „Informacją” w sposób kompleksowy w ciągu najbliższych trzech do pięciu lat”. Warszawski korespondent „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (22.10.1973) : „Za 3 miliardy marek Warszawa wypuści 150 tys. Niemców”.

7 stycznia b. r., podczas wizyty min. Olszowskiego w Bonn, osiągnięto pewien postęp w tym „handlu”. Otóż reżym warszawski zgodził się na wypuszczenie w 1974 r. 50 tys. etnicznych Niemców i zobowiązał się do zakończenia całej „akcji łączenia rodzin” w ciągu najbliższych pięciu lat. Oznacza to, że spis Niemieckiego Czerwonego Krzyża zawierający ponad ćwierć miliona nazwisk, odpowiada z grubsza ilości etnicznych Niemców żyjących w naszym kraju. Reżym Giierka chciał ten drażliwy problem z początku ukryć, a jeśli nie, to przynajmniej całkowicie zbagatelizować. Nawet wśród kół partyjnych nie mówiono prawdy. W broszurze „do użytku wewnątrzpartyjnego”, p. t. „Pytania i odpowiedzi na temat ratyfikacji układu i procesu normalizacji stosunków P.R.L. — N.R.F. oraz wizyty Nixona w Polsce”, wydanej przez Wydział Propagandy, Prasy i Wydawnictw K.C. P.Z.P.R. (Warszawa, czerwiec 1972), czytamy na str. 26 : „Rezerwar osób odpowiadających kryteriom wyjazdu do N.R.F. w ramach łączenia rodzin jest już na wyczerpaniu i należy liczyć się ze stopniowym przerwaniem wyjazdów do N.R.F.”. Wyraża więc sprzecznicość z komunikatem wydanym z okazji wizyty Olszowskiego w Bonn.

Deklaracja rządu P.R.L., jeśli chodzi o akcję „łączenia rodzin”, ma charakter jednostronny i nie jest wiążącą z punktu widzenia prawa międzynarodowego. A więc zwolnienia na wyjazdy mogą być w każdej chwili wstrzymane.

W końcu stycznia b. r. do Bonn przybył wice-minister Spraw Zagranicznych, Józef Czyrek w celu „omówienia wszystkich problemów związanych z dalszym rozwojem stosunków dwustronnych między obu państwami”. Prasa reżymowa nie podała żadnych szczegółów. Według doniesień poważnych dzienników niemieckich, min. Czyrek omawiał techniczną stronę akcji „łączenia rodzin” oraz przeprowadził konsultacje odnośnie możliwości rozszerzenia kooperacji przemysłowej i naturalnie sprawę długoletnich kredytów dla P.R.L. o niskim oprocentowaniu. I znów partnerzy rozmów nie doszli do porozumienia. Wszystko ciągle rozbija się o wysokość kredytu i stopy oprocentowania. Warszawa żąda 3 mld. marek przy 3-4 proc. odsetków w stosunku rocznym. Niemcy natomiast nie chcą przekroczyć granicy 1 mld marek, przy 5 proc. Ryszard Wojna w „Trybuna Ludu” (17.12.1973) : „...tak jakby obligacje finansowe N.R.F. wobec Polski nie były logiczną częścią redukcji społeczeństwa N.R.F. wobec Polaków”. Tego rodzaju wypowiedzi nie wpływają korzystnie na atmosferę rokowań.

Niespełnione nadzieje i oczekiwania przynoszą w konsekwencji rozczarowanie, rozgoryczenie i inne negatywne uczucia. W Niemieckiej Republice Federalnej uczucia te podniosły się, gdy w 1973 i na początku 1974 rząd P.R.L. gwałtownie zahamował akcję przesiedlenia autochtonów śląskich i mazurskich (czegoż dziennikarz warszawski w prywatnej rozmowie : „Komuniści przegrali walkę o zdobycie serc Ślązaków i Mazurów”). Reżym czuje się zawiedziony, gdy pró-

by pozyskania Niemców dla określonych kredytów i dla Warszawy dogodnych form kooperacji gospodarczej, na większą skalę, nie powiodły się. Nadzieje ekipy Giierka wzrosły, osiągnęły punkt kulminacyjny (mówiło się nawet o euforii!), kiedy w sierpniu ub. roku odwiedził Polskę członek Zarządu Federalnego S.P.D. i członek Komisji Zagranicznej Bundestagu — Hans Juergen Wischnewski. „Minister Spraw Zagranicznych” S.P.D. w czasie rozmów w Warszawie złożył obietnicę rychłego rozszerzenia wymiany handlowej między obu krajami oraz możliwości udzielenia P.R.L. długoterminowych kredytów o niskim oprocentowaniu. Sumy jakimi rzucał Wischnewski na konferencjach prasowych w Polsce musiały do tego stopnia przerazić Bonn, że rząd federalny widział się zmuszony, przynajmniej częściowo, zdementować niektóre oświadczenia Wischniewskiego. Wiadomym jest przecie, że handel między P.R.L. a N.R.F. ma ograniczone ramy. Saldo ujemne po stronie P.R.L. przekracza sumę 1,4 mld marek i ten stan nie może nie wzbudzać zaniepokojenia w zachodnio-niemieckich kołach gospodarczych. Przewodniczący referatu dla spraw polityki zagranicznej frakcji C.D.U./C.S.U. w Bundestagu — Werner Marx, stwierdził, że rozważanie perspektywy (tanie kredyty) przed przedstawicielami „wschodniego państwa” może mieć tylko miejsce ze zgodą parlamentu i w powiązaniu z wymogami polityki budżetowej i kształtowania i tak mocno nadzarczniętej koniunktury. Subwencjonowanie przez państwo długoterminowych kredytów, wyższych od 1 mld., przekracza obecnie niemieckie możliwości. Werner Marx, należący do konserwatywnego skrzydła C.D.U., nie omisszał również podkreślić, że sprawy tej wagi, które przez lata ciążyły później na polityce zagranicznej, nie mogą być omawiane przy drzwiach zamkniętych przez przedstawicieli dwóch partii — w tym wypadku polskich komunistów i niemieckich socjaldemokratów. Była to aluzja do faktu, że Wischnewski przybył do Warszawy na zaproszenie członka Sekretariatu K.C. P.Z.P.R., Ryszarda Frelka, w którego gestii znajdują się sprawy polityki zagranicznej.

30 stycznia b. r. rzecznik Austwaertiges Amt'u, von Pachebel, zwrócił uwagę, że tylko część kredytów i długoterminowych umów współpracy gospodarczej, leży w gestii rządu Republiki Federalnej. Ostateczne decyzje podejmują koła przemysłowe i finansowe, znajdujące się w prywatnych rękach. Taka jest żelazna zasada rynku kapitalistycznego. Zresztą już wcześniej, t. zn. w połowie grudnia ub. roku przebywający z oficjalną wizytą w P.R.L. minister federalny Gospodarki Republiki Federalnej Niemiec — Hans Friedrichs, dał do zrozumienia swoim rozmówcom, że rząd N.R.F. ma poniekąd ręce związane i ostateczną decyzję mogą podjąć jedynie koła wielkiego przemysłu. Friedrichs omawiał m. in. możliwości kooperacji w dziedzinie energetyki, co pozwoliłoby na dostawy energii elektrycznej do N.R.F. i Berlina Zachodniego. W tej dziedzinie jednak reżym ma potężnego konkurenta. Sowiety już przejęły inicjatywę w swoje ręce i należy się spodziewać, że rychło wymanewrują Giierka z intratnego interesu, tak pod względem finansowym i strategicznym. Reszta — jak to łatwo można odczytać z komunikatu — leżała tylko w sferze dobrych intencji na przyszłość : „dobra i trwała współpraca leży w interesie obu stron”, „obie strony dołożą starań, aby również stosunki gospodarcze pomiędzy obu krajami rozwijały się”, „chodzi o lepsze zrównoważenie wzajemnych dostaw”, „stwierdzono, że zarówno w tych, jak i w innych dziedzinach, istnieją liczne tematy obopólnego zainteresowania”, „szczególną uwagę poświęcono możliwościom współpracy w energetyce”, „podkreślono znaczenie gwarancji rządowych dla kredytów” itd. W końcu wizyta Friedrichsa (sam przeciwnik tanih kredytów!), zakończyła się podpisaniem mało znaczącej umowy przynajmniej statkom rybackim N.R.F. prawo do połowów w obszarze strefy rybołówstwa morskiego P.R.L.

Minister Finansów, Helmut Schmidt stwierdził z całą stanowczością (1.2.1974), że rząd federalny pozostanie przy dotychczasowym projekcie udzielenia Polsce kredytów w wysokości 1 mld marek. Dopiero kiedy obydwie strony uzgodnią ostatecznie warunki udzielenia kredytu, wówczas dopiero min. Schmidt i prezydent Banku Związkowego, Klaus Klaven udadzą się do Polski w celu sfinalizowania umowy.

Jak się przedstawia kwestia odszkodowań? W cytowanej wyżej, poufnej broszurze K.C. P.Z.P.R., czytamy na str. 27 : „Sprawom tym (odszkodowań — n.p. — A. J. CH.) rząd polski poświęca wiele uwagi. Minister Spraw Zagranicznych S. Olszowski na posiedzeniu Sejmu w dniu 27.4.1972, m. in. powiedział : „W ramach programu normalizacji trzeba będzie załatwić wiele kwestii, które pozostały z przeszłości. Przedstawimy te sprawy w stosownym czasie”. W niecałe półtora roku później, w czasie rozmów Scheela

z Olszowskim w Warszawie „nie padło słowo odszkodowania” („Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 22 października 1973). Niestety! Piszę niestety, bo właśnie ten problem powinien być wysuwany na pierwsze miejsce w negocjacjach między Warszawą a Bonn.

„Frankfurter Rundschau” (6.9.1973) stwierdza : „Zarówno po stronie polskiej, jak i zachodnio-niemieckiej z naciskiem podkreśla się, że nie ma powiązania między sprawą łączenia rodzin czy odszkodowań z jednej strony oraz sprawą zwiększonej kooperacji gospodarczej z drugiej strony. Polityczni obserwatorzy odnoszą jednak wrażenie, że rozszerzona kooperacja gospodarcza mogłaby ułatwić rozwiązanie problemów powstałych w przeszłości”. Do tego, co dziennik niemiecki eufemistycznie nazywa „problemami powstałymi w przeszłości” zaliczyć by należało 180 tysięcy b. więźniów obozów hitlerowskich. Nie mówiąc już o wywiezionych na pracę przymusową. O tej sprawie, poza kołami kościelnymi, mówi się w Niemczech niechętnie i rzadko. Choć Niemcy sami podkreślają stale konieczność szybkiego załatwienia spraw humanitarnych, mając przy tym na myśli przesiedlenie do Niemiec części ludności obecnych polskich ziem zachodnich i północnych, okazują równocześnie znacznie mniej zrozumienia dla konieczności załatwienia spraw humanitarnych drugiej strony : odszkodowań dla ofiar zbrodni nazistowskich w Polsce. Wydaje się, że przedstawiciele i opinia publiczna kraju, który korzysta z wielkiego przywileju, że żyje w warunkach wolności, powinni okazać dla sprawy zadośćuczynienia za zbrodnie popełnione rękoma ich współrodaków więcej zrozumienia.

Ale zadłużony po uszy reżym warszawski, podchodzi do tej kwestii również egoistycznie : „Na widok kregu jest 1 mld marek kredytu, może i więcej, więc trzeba szybko brać, póki dają, póki czas...”. „Wspólne projekty na przyszłość mają rozwiązać problemy przeszłości, przynajmniej pomóc w ich rozwiązaniu, a bońskie kredyty mają stworzyć podstawę materialną, umożliwiającą Warszawę samej wypłacenie odszkodowań ofiarom nazistowskiego terroru” — tak optymistycznie pisze Peter Bender w hamburskim „Die Zeit” (1.3.1974). Za ile lat będzie to możliwe? Za dwadzieścia, trzydzieści? Wtedy już naprawdę nie będzie komu wypłacać!

Pośrednim dcowodem świadczącym o skłonnościach reżymu do rezygnacji z odszkodowań są słowa czolowego eksperta od spraw niemieckich, Ryszarda Wojny („Trybuna Ludu”, 17.12.1973) : „Słusznie oczywiście, że staramy się omijać obolale miejsca i staramy się rozmawiać językiem konkretów”.

Spółeczeństwo polskie jest bardzo wrażliwe na punkcie odszkodowań. Napewno zdążyli się o tym przekonac aparatczycy z K.C. i M.S.Z. w czasie spotkań z załogami większych zakładów pracy, zwłaszcza wiceminister Czyrek, którego wygwizdano, kiedy próbował udowodnić, że kredyty są ważniejsze od indywidualnych odszkodowań. Coraz głośniejsze stają się zarzuty pod adresem partii : „Po co właściwie był potrzebny układ z Niemcami, skoro przez trzy lata nie załatwiono spraw najważniejszych. Gierek nie potrafił np. ruszyć z miejsca kwestii odszkodowań. Czekając widocznie z wystawieniem rachunku Niemcom jak umrze ostatni kaceticowiec”.

Nie wolno zapominać, że problem odszkodowań jest nie tylko problemem finansowym czy gospodarczym. W kontekście procesu prawdziwie pojętej normalizacji stosunków polsko-niemieckich odgrywa on również rolę polityczną i moralno-psychologiczną. Należy sądzić z całą pewnością, że ostateczne zrezygnowanie z odszkodowań indywidualnych na rzecz ulg i pomocy w płaszczyźnie gospodarczej byłoby niezwykle trudne do uzasadnienia wobec tysięcy jeszcze żyjących ofiar hitlerizmu w Polsce i na emigracji w krajach zachodnich. Zadośćuczynienie za krzywdy o charakterze indywidualnym miałoby niewątpliwie w odczuciu społeczeństwa polskiego duże znaczenie moralne i przyczyniło by się korzystnie do dalszej zmiany klimatu między Polakami i Niemcami. Sam min. Scheel przecież oświadczył, że „stosunki z Polską są szczególnego rodzaju”.

Wygląda na to, że zapowiedziana przez Olszowskiego na kwiecień b. r. wizyta Giierka w Bonn zostanie odwołana : „nie może on przyjechać tylko po to, by podpisać komunikat stwierdzający, że wizyta była pożyteczna, a rozmowy przebiegały w duchu wzajemnego zrozumienia” — zwrócił uwagę M. F. Rakowski na łamach „Polityki” (12.1.1974). Peter Bender w wyżej cytowanej „Die Zeit”, również sceptycznie zapatruje się na możliwość rychłego przyjazdu Giierka do Bonn. Jego zdaniem rząd P.R.L. jest oburzony niedyskrecjami prasy niemieckiej, która ujawnia wszelkie szczegóły rokowań między Warszawą a Bonn. Powstały stąd trudności w „obozie sojuszniczym”, wymagające konsultacji z N.R.D., Moskwą a także z Niemiecką Partią Komunistyczną. „Politycy bońscy widzą obecnie potwierdzenie swoich dotychczasowych wątpliwości : Polska nie jest w stanie, w ramach pojednawczej polityki zachodniej Wschodu, prefer-

(dokończenie obok)

sować własną koncepcję normalizacji stosunków z N.R.F." — reasumuje Bender.

P. S. Już po napisaniu tych słów, na początku kwietnia, stanowisko reżymu wobec Bonn uległo dalszemu usztywnieniu. Jeszcze w ubiegłym roku uzgodniono między rządami N.R.F. i P.R.L., że Edward Gierk złoży w Bonn oficjalną wizytę w 1974 r. W ostatnim okresie dano stronie niemieckiej do zrozumienia, że wizyta szefa polskiej kompartii jest chwilowo nieaktualna, gdyż Warszawa jest niezadowolona z rozwoju stosunków między obu krajami. Stosunki handlowe, kooperacja i pomoc techniczna są według opinii rządu P.R.L. zupełnie niewystarczające. Przerwane zostały — z inicjatywy P.R.L. — negocjacje na temat dwustronnego układu o wymianie kulturalnej.

Prasa reżymowa nagle powróciła do rozszerzeń odszkodowawczych. W ślad za „Żołnierzem Wolności” rząd Brandta zaatakował „Prawo i Życie” oraz organ ZBoWiD-u „Za Wolność i Lud”. Ton był bardzo ostry. Cel: pogorszenie atmosfery w stosunkach między obu państwami.

Ale przecież nikt nie oczekiwał od długoletnich wrogów porozumienia z N.R.F. nagłych zmian. Dlatego też ataki z tej strony nie były tak dziwne, jak zmiana tonu w czołowej publicystyce reżymowej, której autorami są ludzie, którzy byli dotychczas za procesem odprężenia. Mam na myśli artykuł M. F. Rakowskiego w „Polityce”, oraz b. vice-min. spr. zagr. J. Winiewicz w „Literaturze”. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że artykuły tych dwóch publicystów są wyrazem opinii i poglądów kół bliskich Gierkowi, jeśli nie jego własnych.

Rakowski pisze („Polityka”, 30,3), że Polska konsekwentnie realizuje swoje zobowiązania. Czyżby? W kołach politycznych N.R.F. z irytacją odnotowuje się fakt wyraźnego zwolnienia tempa akcji łączenia rodzin Józef Winiewicz w swym stałym komentarzu na łamach „Literatury” (4.4.) zarzuca koalicji rządowej, że usiłuje osłabić wymowę układów, że idzie na rękę chadeckiej opozycji, a wreszcie, że to „nie świadczy dobrze o zdecydowaniu samej koalicji, o politycznej czystości jej postępowania”.

Co oznaczają te nowe tony w prasie reżymowej? Co oznaczają hamulce w rozmowach politycznych, jakie toczą się między Warszawą a Bonn? Czyżby rzeczywistość chodząca o odszkodowania, czy też wchodzi tu w grę inne sprawy?

Poważny dziennik zachodnio-niemiecki „Frankfurter Allgemeine Zeitung” tak ocenia ostatnie wybrki prasy P.R.L.: „Dlaczego warszawskie żądanie odszkodowania dla byłych więźniów obozów koncentracyjnych, od dłuższego czasu odłożone (przez przeszło trzy lata — n. p. A. J. CH.) ale zawsze trzymane w rezerwie, zostaje przedstawione jako rzeczywistość wielki problem humanitarny w stosunkach polsko-niemieckich?” — Ten kraj „handlu państwowego” znalazł się w trudnej sytuacji, której przyczyny są łatwe do zrozumienia: deficyt bilansu handlowego, wywołany przez masowy import zarówno dla rozładowania eksplozywnych nastrojów wśród ludności, jak i wzrostu gospodarki, fatalnie wychodzi na jaw.

A więc brak jest Polsce środków na „rozkręcenie” koniunktury, na utrzymanie obecnego standardu, na spłatę kredytów, na dalszy import itd.

Czy Warszawa zależy naprawdę na odszkodowaniach indywidualnych dla kacetowców? Napewno nie. Prezes Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w P.R.L., b. O.N.R.-wice, Cz. Pilichowski oświadczył niedawno w warszawskiej telewizji, że polskie państwo poniosło olbrzymią stratę („idące w miliardy”), w związku z leczeniem dawnych kacetowców, że to „państwu polskiemu a nie poszkodowanym należałby się zwrot tych sum”.

Widząc groszowe sumy wypłacane obecnie w P.R.L. t. zw. królikom doświadczalnym (N.R.F. przekazała do Polski sumę 100 mln. marek dla 5.500 poszkodowanych), i po wypowiedzi Pilichowskiego, wnioskować należy, że reżym Gierka ma na oku tylko własne egoistyczne interesy a los kacetowców jest tylko środkiem, mającym umożliwić wydebienie od Niemców wielkich sum dla ratowania gospodarki.

Tymczasem strona reżymowa oprócz wzmocnionej kampanii prasowej czeka na wyniki rozmów z zachodnich mężów stanu w Moskwie. Czekają na wizyty Nixon, Brandta, a może i Wilsona na Kremlu, czeka na wynik wyborów we Francji. Reżym stale na coś czeka. Od trzydziestu lat! Narazie Gierk podejmuje demonstracyjnie przedstawicieli D.K.P., mało znaczącej partii komunistycznej z N.R.F. i delegacji komunistów z Zachodniego Berlina. Te antybońskie demonstracje mają swoją wymowę, jeśli nawet są pozbawione większego znaczenia politycznego.

Oczekiwana natomiast w najbliższym czasie wizyta partii S.E.D. Honneckera w Warszawie będzie na pewno próbą wywarcia i z tej strony nacisku na Warszawę, aby podtrzymała swój twardy kurs wobec Bonn.

Andrzej J. CHILECKI

Osiadłe w BRUGES, w pobliżu głównych instytucji europejskich KOLEGIUM EUROPEJSKIE jest instytucją po-unwersyteckim, który się specjalizuje w badaniach różnych aspektów zjednoczenia Europy. Około 20 narodowości jest reprezentowanych corocznie między studentami, a około 10 między profesorami.

Program obejmuje część specjalistyczną — administracyjną, ekonomiczną, prawniczą lub socjalną, — którą student wybiera zgodnie ze swoimi studiami poprzednimi i częścią ogólną, złożoną z kilku przedmiotów, z których student wybiera dowolnie cztery.

Kolegium Europejskie przyjmuje studentów posiadających dyplomy uniwersyteckie lub równorzędne w dziedzinie administracji publicznej, prawa, ekonomii nauk politycznych albo — wyjątkowo — w dziedzinach pokrewnych. Każdy kandydat musi znać francuski i angielski. Studia trwają jeden rok akademicki.

Poważną część studentów jest stypendystami rządów swoich krajów. Ograniczona liczba miejsc jest zarezerwowana dla kandydatów, którzy chcą studiować na własny koszt.

Kandydaci mający obywatelstwo francuskie mogą zgłosić swoją kandydaturę i prosić o stypendium na studia w

MINISTERE DES AFFAIRES ETRANGERES

Sous-direction des Echanges culturels et socio-culturels — Section des Bourses françaises.

CIEKAWA INICJATYWA „EUROPA — UNION”

W najpoważniejszym dzienniku politycznym Paryża „LE MONDE” ukazał się w numerze 17/18 lutego b. r. apel skierowany „AUX EUROPEENS DE FRANCE”, a więc do tych wszystkich, którzy dążą do zjednoczenia Europy. Ten sam tekst ukazał się w piśmie niemieckim „Frankfurter Allgemeine Zeitung”.

Ciekawa inicjatywa „EUROPA — UNION”, organizacji federalistów niemieckich polega nie tyle na treści apelu, którą można bez trudu odnaleźć na łamach naszego pisma, ile na tym, że po raz pierwszy, o ile nam wiadomo, federaliści jednego kraju zwracają się bezpośrednio nie do swoich kolegów — federalistów w innym kraju, ale do opinii publicznej. Cieszymy się, że federaliści niemieccy szukają nowych dróg dla propagowania drogi nam wszystkim idei koncepcji politycznych.

SKODLIWA INICJATYWA

Do wyborów na Prezydenta Republiki Francuskiej stanęło dwu federalistów: Prof. Guy HERAUD — przedstawiciel Parti Fédéraliste Européen i Jean-Claude SEBAG — przedstawiciel Mouvement Fédéraliste Européen.

Na tydzień przed wyborami znany publicysta polityczny Vianson-Ponté napisał w „Le Monde”: ci dwaj panowie robią wszystko żeby ośmieszyć wielką ideę federalizmu.

Zgadamy się z tą oceną i jesteśmy zgodni z naszymi przyjacielami z najstarszej organizacji federalistów we Francji „LA FEDERATION”, która ogłosiła, że nie wystawiła żadnego kandydata i wyzwała swoich sympatyków do głosowania na poważnych kandydatów.

Nawet w wypadku kiedy chodziło o wykorzystanie wyborów dla propagandy federalizmu, występy obu kandydatów w radio i w telewizji nie mogły wzbudzić entuzjazmu słuchaczy i wódzów.

Potwierdzają to wyniki głosowania:

SEBAG	33.841 czyli 0,16 proc.
HERAUD	16.318 czyli 0,07 proc.

DWA ARTYKUŁY

Redaktor „POLSKI w EUROPIE” ogłosił w kwartalniku politycznym „TFYBUNA” wychodzącym w Londynie artykuł p. t. „RUCHY FEDERALNE W EUROPIE ZACHODNIEJ”, w którym dokonuje przeglądu organizacji federalistów i ich central. („Trybuna”, N° 16/72, 1974).

W artykule p. t. „NOS ANCIENS LES GAULOIS”, ogłoszonym w kwartalniku „LE XX-e SIECLE FEDERALISTE”, organie federalistów francuskich skupionych w „LA FEDERATION” omawia Jerzy JAN-KOWSKI problem mniejszościowy we Francji, który obejmuje mniejszości terytorialne (Bretończycy, Baskowie itd.), ale także i nie-terytorialne (Polacy, Hiszpanie, Włosi, Żydzi, Ukraińcy itd.) i stwierdza brak struktur rządowych mających za zadanie ułatwianie specyficznych spraw obywateli nie-francuskiego pochodzenia.

NIE MOŻEMY INACZEJ...

W poprzednim numerze napisaliśmy „KILKA SŁÓW OD ADMINISTRACJI”, w których — raz jeszcze — informowaliśmy naszych Czytelników o trudnościach w wydawaniu „POLSKI w EUROPIE”.

Nie będziemy ich powtarzać, ale byłibyśmy radzi gdyby Czytelnicy nie płacący prenumeraty raz jeszcze — a może po raz pierwszy? — je przeczytali. I w naszym gronie są rangi: zwykły Czytelnik, Prenumerator, wreszcie Przyjaciel pisma, który je wspomaga według swoich możliwości.

Przed kilku dniami dostaliśmy z drukarni jeszcze jedno zawiadomienie, że kosztą druku wzrosną 1 maja o 3 proc., 1 lipca o 3 proc. a o zwykle cen papieru będziemy powiadomieni osobno. — Inflacja we Francji dotyka i nasze pismo!

To też zmuszeni jesteśmy z bieżącym numerem podwyższyć prenumeratę, która wynosić będzie:

25 franków rocznie we Francji
30 franków rocznie zagranicą.

Oczywiście dary na Fundusz Prasowy „POLSKI w EUROPIE” są mile widziane!

Teraz trochę o t e c h n i c e wysyłania pieniędzy. Dwa najlepsze sposoby to: 1. — przekazanie b e z p o s r e d n i o na konto czekowe Związku Polaków Federalistów (a nie „Polski w Europie”!), co jest możliwe nie tylko z Francji, ale z wielu krajów świata. Trzeba na przekazie podawać: UNION des FEDERALISTES POLONAIS 20, rue Legendre 75017 P A R I S, C.C.P. PARIS 7 323 28; 2. — wysyłanie nam czeków bankowych (a we Francji także pocztowych) na UNION des FEDERALISTES POLONAIS: czeki pocztowe z innych krajów nie są honorowane przez francuskie urzędy czeków pocztowych (C.C.P.). Prosimy nie wysyłać pieniędzy przy pomocy przekazów pocztowych, tak z Francji jak i z zagranicy. Od sum, które przychodzą z zagranicy poczta odtrąca 2 F. 00, a jest w zwyczajnie że listonoszowi też trzeba dać parę groszy: czyni to razem 10 % prenumeraty zagranicznej!

„TURYSTYKA”

Rozliczenie więc z kwoty 75 DM. przedstawia isę więc następująco:

- a) opłata za wizę (patrz p. 1) — 36 DM.
- b) za „opracowanie” w „Polarbisie” — 20 DM. pozostaje czysty dochód dla Związku 19 DM. od osoby.

Dalszy zarobek mają Związki przy wykupie bonów zniżkowych (dziennie 2 dolary U.S.A. po kursie maksymalnym 2,60 DM. = 5,40 DM.). Pobierając od osoby 6,59 DM. zarabiają od dnia 1,30 DM. a za 28 dni — 36,40 DM.

W sumie zarabiają Związki od jednej osoby wyjeżdżającej na 28 dni do Polski:

- a) reszta z opłaty wizowej — 19,00 DM.
- b) z manipulacji za bonny — 36,40 DM.

R a z e m — 55,40 DM.

(Patrz „GŁOS POLSKI” — organ „ZGODY” — z 23 lutego str. 2, gdzie — rzecz jasna — wszystkich szczegółów nie podano. Wynikają one zresztą z p. 1-go).

Zarobki z wyjazdów zbiorowych są jeszcze większe. Związek Polaków organizuje w tym roku dwa takie wyjazdy, każdy na 4 tygodnie (patrz „OGNIWO”, str. 30) a „ZGODA” 15, w tym 4 na 14 dni, inne na 30 dni.

W myśli podanej kalkulacji postępują wszystkie Związki, a więc i Związek Polaków z tą różnicą, że „ZGODA” podała dane publicznie, a Związek Polaków milczy!”

Tyle mówi nadesłana nam notatka. Od siebie możemy dodać, że ilekroć poruszył ktoś w rozmowie z kierownictwem Związku Polaków możliwość rozszerzenia „turystyki” na inne kraje, w których mieszkają Polacy, choćby sąsiednie jak Francja, Belgia czy Holandia — tyle razy usłyszał patriotyczny wywód, że Polacy w Niemczech przez patriotyzm nigdzie indziej nie chcą jeździć, tylko do Polski. I dlatego „turystyka” stała się podobna do biblioteki pewnego działacza, która składała się... tylko z jednej książki!

Okazuje się, że za tym „zdolnie kierowanym” patriotyzmem, kryły się niezłe pieniądze. Nic dziwnego, że „P O L O N I A” zażądała kupienia „mikrobusika”. I ona chce mieć udział w tej operacji.

DEKLARACJA PRAW CZŁOWIEKA

Dnia 10 grudnia 1948 r. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych uchwaliło Powszechną Deklarację Praw Człowieka oraz zalecenia do jej wprowadzenia w życie dla wszystkich państw członkowskich O.N.Z. — Pod uchwałą widnieją podpisy przedstawicieli Z.S.S.R. i wszystkich jego satelitów, a w tym i P.R.L.

Od chwili jej uroczystego podpisania, Deklaracja Praw Człowieka nie jest wykonywana w Imperium Sowieckim, a ludność należących do niego krajów nie zna jej treści.

W chwili obecnej toczą się w Genewie obrady Konferencji w Sprawie Bezpieczeństwa i Współpracy Europejskiej. Jedną z Komisji zajmuje się właśnie prawami człowieka.

Przypominając naszym Czytelnikom tekst Deklaracji O.N.Z. pragniemy postawić pytanie światu za-

chodniemu: Czy 25 lat doświadczeń nie nauczyło Was, że tam gdzie chodzi o prawa ludzkie, to ani Sowiety, ani podległe im reżymy nie wykonają żadnych zobowiązań, bez względu na to czy będą podpisane w Paryżu czy w Genewie, w r. 1948 czy w r. 1974? Sołżenicyn jest już na Zachodzie, choćcie go o to zapytać!

Czytelników naszych prosimy: 1. — o zaznaczenie rodaków w Kraju, przebywających na Zachodzie z tekstem Deklaracji; 2. — stawianie pytania zachodnim rozmówcom jakie konsekwencje wyciągną ich rządy z nie wykonania przez ćwierć wieku przez reżymy komunistyczne podstawowego dokumentu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

(Tłumaczenie polskie tekstu deklaracji pochodzi z „WYBORU DOKUMENTÓW DO NAUKI PRAWA” w opracowaniu Kocota i Wolfkego, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1969 r.).

POWSZECHNA DEKLARACJA PRAW CZŁOWIEKA

Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego 777 i 778/III/

Paryż, 10 grudnia 1948 roku

A Wstęp

Ponieważ uznanie przyrodzonej godności oraz równych i niepozbawialnych praw wszystkich członków rodziny ludzkiej stanowi podstawę wolności, sprawiedliwości i pokoju na świecie.

ponieważ brak poszanowania i pogarda dla spraw człowieka doprowadziły do czynów barbarzyńskich, które wstrząsnęły sumieniem ludzkości, zaś nadejście świata, w którym ludzie będą korzystać z wolności słowa i przekonania, wolności od strachu i niedostatku, zostało ogłoszone jako najwyższy cel człowieka,

ponieważ jest rzeczą istotną, aby sprawy człowieka były chronione przez przepisy prawne, aby nie musiały on doprowadzony do ostateczności buntować się przeciw tyranii i uciskowi,

ponieważ jest rzeczą istotną popieranie przyjaznych stosunków między narodami.

ponieważ ludy Narodów Zjednoczonych potwierdziły w Kartie swą wiarę w podstawowe prawa człowieka, w godność i wartość ludzkiej istoty oraz w równe prawa mężczyzn i kobiet, i postanowiły popierać postęp społeczny oraz poprawę poziomu życia w większej wolności.

ponieważ Państwa Członkowskie zobowiązały się przy współdziałaniu Narodów Zjednoczonych zapewnić powszechny szacunek i przestrzeganie praw człowieka i podstawowych wolności,

ponieważ jednakowe pojmowanie tych praw i wolności ma najwyższą wagę dla pełnego zrealizowania tego zobowiązania —

Zgromadzenie Ogólne ogłasza uroczystie tę Powszechną Deklarację Praw Człowieka jako wspólny wzór do osiągnięcia przez wszystkie ludy i wszystkie narody w tym celu, aby każda jednostka i każdy organ społeczny, mając stale na uwadze tę Deklarację, dążyły poprzez nauczanie i wychowanie do coraz pełniejszego poszanowania tych praw i wolności, i poprzez stopniową akcję na terenie wewnętrznym i międzynarodowym do zapewnienia ich powszechnego i skutecznego uznania i stosowania, zarówno wśród ludów państw członkowskich, jak wśród ludów od nich zależnych.

Artykuł I

Wszystkie istoty ludzkie rodzą się wolne i równe w swej godności i prawach. Są one obdarzone rozumem i sumieniem i powinny postępować w stosunku do siebie w duchu braterstwa.

Artykuł II

Każdy jest uprawniony do korzystania z wszystkich praw i wolności proklamowanych w niniejszej Deklaracji, bez jakiegokolwiek różnicy ze względu na rasę, kolor skóry, płeć, język, religię, polityczne lub inne przekonania, pochodzenie narodowe lub społeczne, majątek, urodzenie lub inne względy.

Poza tym nie można czynić różnicy na podstawie statusu politycznego, prawnego lub międzynarodowego kraju lub terytorium, do którego dana osoba przynależy, bez względu na to, czy ów kraj czy terytorium jest niepodległe, powiernicze, czy też samodzielne, czy jest w jakikolwiek sposób ograniczone w swej niepodległości.

Artykuł III

Każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa osobistego.

Artykuł IV

Nikt nie może pozostawać w stanie niewolnictwa lub przymusowej służby; niewolnictwo i handel niewolnikami we wszelkich formach są zakazane.

Artykuł V

Nikt nie może być poddawany torturom lub okrutnemu, niehumanicznemu albo upokarzającemu traktowaniu czy karom.

Artykuł VI
Każdy jest wszędzie uprawniony do uznawania jego osobowości prawnej.

Artykuł VII

Wszyscy są równi wobec prawa oraz są uprawnieni bez żadnej różnicy do jednakowej ochrony prawnej. Wszyscy są uprawnieni do jednakowej ochrony przed wszelką dyskryminacją, stanowiącą pogwałcenie niniejszej Deklaracji, oraz przed wszelkim podleganiem do takiej dyskryminacji.

Artykuł VIII

Każdy ma prawo do rzeczywistego odwoływania się do właściwych trybunałów przeciwko czynom, które gwałcą podstawowe prawa, przyznane mu przez konstytucję lub prawo.

Artykuł IX

Nikt nie może być poddany samowolnemu aresztowaniu, zatrzymaniu i wygnaniu.

Artykuł X

Każdy człowiek, przy rozstrzygnięciu jego praw i obowiązków oraz w wypadku oskarżenia go o przestępstwo, jest w pełni równouprawniony do rzetelnego przesłuchania przez niezawisły i bezstronny sąd.

Artykuł XI

1. Każdy człowiek oskarżony o popełnienie przestępstwa ma prawo do tego, aby był uważany za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie udowodniona zgodnie z prawem w procesie publicznym, w którym miał on wszelkie gwarancje konieczne do swej obrony.
2. Nikt nie może być uznany za winnego z racji działania lub zaniechania, które nie stanowiły przestępstwa w obliczu prawa krajowego lub międzynarodowego w czasie jego popełnienia. Ani też na nikogo nie można nałożyć kary większej niż ta, którą zastosowano w czasie popełnienia przestępstwa.

Artykuł XII

Nie wolno wkroczać samowolnie w czyjekolwiek życie prywatne, rodzinne, domowe lub korespondencję, ani nastawać na czyjs honor i reputację. Każdy jest uprawniony do ochrony prawnej przed takim postępowaniem.

Artykuł XIII

1. Każdy ma prawo do swobodnego poruszania się i osiedlania się w granicach każdego państwa.
2. Każdy ma prawo do opuszczania każdego kraju, łącznie ze swoim własnym, oraz do powrotu do swego kraju.

Artykuł XIV

1. Każdy ma prawo ubiegać się w innych krajach o azyl oraz z niego korzystać, jeśli jest prześladowany.
2. Na prawo to nie można się powoływać w wypadkach ścigania wszczętego za czyny będące zbrodniami niepolitycznymi lub za czyny sprzeczne z celami i zasadami organizacji Narodów Zjednoczonych.

Artykuł XV

1. Każdy człowiek ma prawo do posiadania obywatelstwa.
2. Nikt nie może być samowolnie pozbawiony swego obywatelstwa ani pozbawiony prawa zmiany swego obywatelstwa.

Artykuł XVI

1. Pełnoletni mężczyźni i kobiety mają prawo do zawierania małżeństwa i zakładania rodziny bez żadnych ograniczeń związanych z rasą, narodowością lub religią. Przysługują im równe prawa odnośnie do zawierania małżeństwa, w czasie jego trwania oraz po jego rozwiązaniu.
2. Małżeństwa mogą być zawierane tylko za dobrowolną i pełną zgodą przyszłych małżonków.

3. Rodzina jest naturalną i podstawową komórką społeczeństwa i ma prawo do opieki ze strony społeczeństwa i państwa.

Artykuł XVII

1. Każdy człowiek ma prawo do posiadania własności zarówno indywidualnie, jak i wspólnie z innymi.
2. Nikt nie może być samowolnie pozbawiony własności.

Artykuł XVIII

Każdy człowiek ma prawo do wolności myśli, sumienia i religii: prawo to obejmuje również wolność zmiany religii lub wyznania oraz wolność indywidualnego lub zbiorowego uwewnętrznienia swych przekonań religijnych i wyznaniowych zarówno publicznie jak i prywatnie, przez nauczanie oraz wykonywanie praktyk religijnych i przestrzeganie kultu.

Artykuł XIX

Każdy ma prawo wolności przekonań i wypowiedzi; prawo to obejmuje wolność wyznawania niczym nie skrepowanych przekonań oraz wolność poszukiwania, otrzymywania i przekazywania informacji i idei wszelkimi środkami, bez względu na granice.

Artykuł XX

1. Każdy człowiek ma prawo do wolności zrzeszania się, stowarzyszania się i spokojnych zgromadzeń.
2. Nikogo nie można zmuszać, aby należał do jakiegoś stowarzyszenia.

Artykuł XXI

1. Każdy człowiek ma prawo uczestniczyć w rządzeniu swym krajem bezpośrednio lub za pośrednictwem swobodnie obranych przedstawicieli.
2. Każdy ma prawo równego dostępu do pełnienia urzędów publicznych.

3. Wola narodu ma być podstawą władzy rządu; wola ta powinna przejawiać się w periodycznych i uczciwie przeprowadzanych wyborach, które winny być powszechne i równe przez zastosowanie głosowania tajnego lub równoznacznych przepisów zapewniających wolność głosowania.

Artykuł XXII

Każdy człowiek jako członek społeczeństwa ma prawo do zabezpieczenia społecznego i jest uprawniony do realizowania przez wysiłek narodowy i współpracę międzynarodową — zgodnie z ustrojem i zasadami każdego państwa — swych uprawnień gospodarczych, społecznych i kulturalnych, nieodzownych dla jego godności osobistej i swobodnego rozwoju jego osobowości.

Artykuł XXIII

1. Każdy ma prawo do pracy, do swobodnego wyboru zatrudnienia, do sprawiedliwych i dogodnych warunków pracy oraz do ochrony przed bezrobociem.
2. Każdy bez jakiegokolwiek dyskryminacji ma prawo do równej płacy za równą pracę.
3. Każdy człowiek, który pracuje, ma prawo do otrzymywania sprawiedliwego i wystarczającego wynagrodzenia, zapewniającego jemu samemu i jego rodzinie egzystencję godną dostojności ludzkiego, a w razie konieczności do korzystania z innych środków opieki społecznej.
4. Każdy ma prawo tworzenia związków zawodowych i przystępowania do nich dla ochrony swych interesów.

Artykuł XXIV

Każdy ma prawo do odpoczynku i wczasów włącznie z racjonalnym ograniczeniem godzin pracy i z okresowymi płatnymi urlopami.

Artykuł XXV

1. Każdy ma prawo do odpowiedniej stopy życiowej, obejmującej wyżywienie, ubranie, mieszkanie, opiekę lekarską i konieczne świadczenia społeczne, które by zapewniły zdrowie i dobrobyt jemu i jego rodzinie, oraz prawo do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, choroby, niezdolności do pracy, wdowieństwa, podeszłego wieku lub innych wypadków utraty środków utrzymania, wynikających z warunków niezależnych od jego woli.
2. Macierzyństwo i dzieciństwo mają prawo do specjalnej opieki i pomocy. Wszystkim dzieciom, małżeńskim i pozamałżeńskim przysługuje jednakowa opieka społeczna.

Artykuł XXVI

1. Każdy ma prawo do kształcenia się. Nauka ma być bezpłatna, przynajmniej w zakresie szkoły podstawowej. Wykształcenie elementarne jest przymusowe. Wykształcenie zawodowe i techniczne ma być powszechnie dostępne, wykształcenie wyższe ma być dla wszystkich na równi dostępne zależnie od zdolności i zalet osobistych.
2. Wykształcenie ma na celu wszechstronny rozwój osobowości oraz ugruntowanie szacunku dla praw człowieka i podstawowych wolności. Ma ono popierać wzajemne zrozumienie, tolerancję i przyjaźń między wszystkimi narodami, grupami rasowymi i religijnymi oraz ma popierać działalność organizacji Narodów Zjednoczonych w celu utrzymania pokoju.

3. Rodzice mają prawo pierwszeństwa w wyborze rodzaju wykształcenia dla swych dzieci.

WYBORY PREZYDENTA REPUBLIKI

WYBORCY POLSCY WE FRANCJI !

Raz jeszcze, wraz z naszymi współobywatelami, stajemy do wyborów. Tym razem mamy wziąć udział w wyborze Prezydenta Republiki. Według Konstytucji, Prezydent Republiki jest najwyższą władzą we Francji; on to praktycznie kieruje polityką państwową we wszystkich dziedzinach. Stąd też — w serii wyborów w których bierzemy udział — gminne, kantonalne, parlamentarne — wybory Prezydenta Republiki są aktem najważniejszym z y m. Obecna sytuacja polityczna dodaje mu jeszcze znaczenia: stajemy bowiem nie tylko przed wyborem tego czy innego kandydata, ale także typu społeczeństwa w jakim nam przyjdzie żyć.

„Wspólny Kandydat Lewicy” reprezentuje ten „wspólny program” socjalo-komunistyczny o którym się mówilo przy poprzednich wyborach. Ale ten program to tylko początek. Potym przyjdą inne „programy”, mniej zachęcające, ale od nich nie będzie już powrotu.

Nie chodzi tu o socjalizm! W niepodległej Polsce, „Polska Partia Socjalistyczna” (P.P.S.) była jedną z głównych sił politycznych Kraju i dała dowód, że potrafi walczyć o jego niepodległość. Partia Komunistyczna Polski (nielegalna) miała tak nikome wpływy, że w 1938 r. Stalin ją rozwiązał. Ale dziś w Polsce rządzą komuniści, a wielu socjalistów poszło do więzienia, gdzie najbardziej zasłużyli, jak Kazimierz Pużak zakończyli życie.

Chodzi tu o współpracę między socjalistami i komunistami, która — jak wskazuje doświadczenie wielu krajów od przeszło 50 lat — kończyła się zawsze klęską socjalistów i objęciem władzy przez Partię Komunistyczną. To nie komuniści obalili w Rosji cara, a Kiereński, ale po sześciu miesiącach Lenin miał władzę w rękę. Pół wieku później w Chile, Allende nie był komunistą; ale po jego zwycięstwie wyborczym władza wysunęła mu się z rąk i przeszła do komunistów. Można tu zacytować jeszcze Czechosłowację i kilka innych przykładów.

To też na „wspólnego kandydata lewicy” wyborcy polscy we Francji nie będą głosować nie z niechęci dla jego osoby, nie z wrogości do socjalizmu (są wśród nas także i przekonani socjaliści), ale dlatego że wiedzą — może lepiej niż inni wyborcy w tym kraju — że współpraca socjalistyczno-komunistyczna kończy się zawsze zwycięstwem komunizmu.

Polscy wyborcy we Francji nie będą głosować także na kandydatów skrajnej prawicy, bo nie są oni naszymi przyjaciółmi, ani na kandydatów nie mających żadnych szans przejścia do drugiej tury głosowania, choć są wśród nich ludzie dla których programu można mieć sympatie. W tak ważnym głosowaniu nie wolno rozbijać głosów!

Artykuł XXVII

1. Każdy ma prawo do swobodnego udziału w życiu kulturalnym społeczności, do korzystania ze sztuk pięknych i do uczestniczenia w postępie nauki i kulturze z niego wypływających.

2. Każdy ma prawo do ochrony swych moralnych i materialnych interesów, wynikających z twórczości naukowej, literackiej i artystycznej, której jest autorem.

Artykuł XXVIII

Każdy jest uprawniony do porządku społecznego i międzynarodowego, w którym realizowane będą prawa i wolności zawarte w niniejszej Deklaracji.

Artykuł XXIX

1. Każdy człowiek ma obowiązki wobec społeczności, albowiem tylko w społeczeństwie możliwy jest swobodny i pełny rozwój jego osobowości.

2. Korzystając ze swych praw i wolności, każdy człowiek podlega tylko takim ograniczeniom, które prawo ustaliło wyłącznie w celu zapewnienia należytego uznania i szacunku dla praw i swobód ludzi oraz zadośćuczynienia szlachetnym wymaganom moralności, zabezpieczenie porządku publicznego i ogólnego dobrobytu w demokratycznym społeczeństwie.

3. Te prawa i wolności nie mogą w żadnym wypadku być wykonywane wbrew celom i zasadom Narodów Zjednoczonych.

Artykuł XXX

Nic w niniejszej Deklaracji nie może być interpretowane jako zawierające jakiegokolwiek prawo jakiegokolwiek państwa, grupy czy osoby do podejmowania jakiegokolwiek działalności czy dokonania jakiegokolwiek czynu zmierzającego do obalenia któregokolwiek z praw i wolności ustalonych w niniejszej Deklaracji.

B

REZOLUCJA DOTYCZĄCA PRAWA PETYCJI

Zgromadzenie Ogólne, uważając, że prawo do petycji jest istotnym prawem człowieka, będąc uznane w konstytucjach wielkiej ilości krajów,

rozważywszy projekt Artykułu o petycjach w dokumencie A/C.3/306 oraz poprawki zgłoszone do niego przez Kubę i Francję —

postanawia nie podejmować żadnej akcji w tej sprawie na obecnej sesji.

wzywa Radę Gospodarczo-Społeczną, by poleciła Komisji Praw Człowieka dalsze rozważenie problemu petycji przy opracowaniu projektu Paktu Praw Człowieka i przepisów wykonawczych do niego celem umożliwienia Zgromadzeniu Ogólnemu rozważenia, czy i jaką następną akcję należy w tym zakresie podjąć na najbliższej sesji zwyczajnej.

C

REZOLUCJA DOTYCZĄCA LOSU MNIEJSZOŚCI

Zgromadzenie Ogólne, uważając, że Narody Zjednoczone nie mogą pozostać obojętne na los mniejszości, uważając, że trudno jest przyjąć jednolite rozwiązanie tego powikłanego i delikatnego zagadnienia, które posiada specyficzne aspekty w każdym państwie, w którym ono powstaje,

postanawia nie poświęcać w tekście Deklaracji specjalnego postanowienia zagadnieniu mniejszości, odsyła do Rady Gospodarczo-Społecznej teksty przedłożone przez delegacje Z.S.S.R., Jugosławii i Danii, dotyczące tej sprawy, a zawarte w dokumencie A/C.3/307/Rev.2 i wzywa Radę, by poleciła Komisji Praw Człowieka oraz Komisji do Spraw Zapobiegania Dyskryminacji i do Ochrony Mniejszości, aby przeprowadziły gruntowne studia nad problemem mniejszości, tak by Narody Zjednoczone mogły przedsięwziąć skuteczne środki dla ochrony mniejszości rasowych, narodowych, religijnych oraz językowych.

D

REZOLUCJA DOTYCZĄCA ROZPOWSZECHNIANIA WIADOMOŚCI O POWSZECHNEJ DEKLARACJI PRAW CZŁOWIEKA

Zgromadzenie Ogólne, uważając, że przyjęcie Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka jest czynem historycznym, mającym na

we Francji będąc...
ralną. Wyborcy polscy...
dydatom, że stanowią...
ych.

Jeśli chodzi o sprawy Kraju naszych Ojców, to wyborcy polscy we Francji powinni żądać od kandydatów — i ich terenowych przedstawicieli — którzy prosić będą o ich głosy, aby się wypowiedzieli w sprawie ich stosunku do wolności narodów Imperium Sowieckiego. Konkretnie, na toczącej się obecnie Konferencji w Sprawie Bezpieczeństwa i Współpracy Europejskiej w Genewie (C.S.C.E.) waży się losy Polski i innych krajów Europy Wschodniej, może na wiele pokoleń. Czy kandydaci na Prezydenta Republiki są skłonni położyć podpisy pod nowym aktem oddającym połowę Europy w niewolę sowiecką?

Zjednoczenie polityczne wolnych krajów Europy jest najlepszą drogą do ulżenia losowi narodów Europy Wschodniej. Jakże zobowiązania przyjmują kandydaci jeśli chodzi o inicjatywę Francji na odcinku budowy „Europy politycznej”, tak zaniebanej od kilkunastu lat?

A więc:
WYBORCY POLSCY WE FRANCJI — głosują wszyscy i 5 i 19 MAJA! ANI JEDNEGO ZMARNOWANEGO GŁOSU!

WYBORCY POLSCY WE FRANCJI NIE MOGĄ GŁOSOWAĆ NA „WSPÓLNEGO KANDYDATA LEWICY”, CHOC NIE WĄTPLI W JEGO DOBRE INTENCJE!

WYBORCY POLSCY WE FRANCJI — nie będą rozpraszać głosów głosując na kandydatów bez żadnych szans!

WYBORCY POLSCY WE FRANCJI — oddadzą swoje głosy temu, kto najlepiej rozumie potrzeby kulturalne społeczności polskiej!

WYBORCY POLSCY WE FRANCJI — w swoim wyborze kierować się będą stanowiskiem kandydata w sprawie wolności krajów Europy Wschodniej, a w tym Polski!

WYBORCY POLSCY WE FRANCJI — dadzą soje poparcie temu kandydatowi, który zobowiąże się do inicjatywy w sprawie budowy „EUROPY POLITYCZNEJ”!

celu umocnienie pokoju światowego dzięki przyczynieniu się przez Narody Zjednoczone do uwolnienia jednostek od niesprawiedliwego ucisku i skrepowania, któremu one zbyt często podlegają,

uważając, że tekst Deklaracji powinien być rozpowszechniony między wszystkimi ludami na całym świecie —

1. Zaleca Rządom Państw Członkowskich, by okazały swe poparcie dla artykułu 56 Karty przez użycie w granicach swej władzy wszelkich środków celem uroczystego ogłoszenia tekstu Deklaracji i spowodowania jej rozpowszechnienia, udostępnienia w miejscach publicznych, czytania i objaśnienia przede wszystkim w szkołach i innych instytucjach oświatowych, bez różnicy wynikającej ze statusu politycznego krajów czy terytoriów;

2. Wzywa Sekretarza Generalnego, by szeroko rozpowszechniał tę Deklarację i, dla osiągnięcia tego celu, publikował i rozsyłał teksty nie tylko w językach oficjalnych, ale również używając wszystkich środków, jakie ma do dyspozycji, we wszystkich językach, w jakich to jest możliwe;

3. Wzywa Organizacje Wyspecjalizowane i organizacje pozarządowe całego świata, by robiły wszystko, co w ich mocy, by zwrócić uwagę swych członków na tę Deklarację.

E

REZOLUCJA DOTYCZĄCA PRZYGOTOWANIA PROJEKTU PAKTU I PROJEKTU PRZEPISÓW WYKONAWCZYCH

Zgromadzenie Ogólne, biorąc pod uwagę, że plan pracy Komisji Praw Człowieka przewiduje przygotowanie międzynarodowego Kodeksu Praw Człowieka, zawierającego Deklarację i Pakt Praw Człowieka oraz przepisy wykonawcze —

wzywa Radę Gospodarczo-Społeczną, by poleciła Komisji Praw Człowieka, aby w dalszym ciągu swych prac dawała pierwszeństwo przygotowaniu Paktu Praw Człowieka i projektu przepisów wykonawczych.

DEKLARACJA PRAW CZŁOWIEKA

Dnia 10 grudnia 1948 r. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych uchwaliło Powszechną Deklarację Praw Człowieka oraz zalecenia do jej wprowadzenia w życie dla wszystkich państw członkowskich O.N.Z. — Pod uchwałą widnieją podpisy przedstawicieli Z.S.S.R. i wszystkich jego satelitów, a w tym i P.R.L.

Od chwili jej uroczystego podpisania, Deklaracja Praw Człowieka nie jest wykonywana w Imperium Sowieckim, a ludność należących do niego krajów nie zna jej treści.

W chwili obecnej toczą się w Genewie obrady Konferencji w Sprawie Bezpieczeństwa i Współpracy Europejskiej. Jedną z Komisji zajmuje się właśnie prawami człowieka.

Przypominając naszym Czytelnikom tekst Deklaracji, pragniemy postawić pytanie światu:

chodniemu: Czy 25 lat do Was, że tam gdzie chodzi o Sowiety, ani podległe im reżymy nie nych zobowiązań, bez względu na to sane w Paryżu czy w Genewie, w r. 19 Sołżenicyn jest już na Zachodzie zapytać!

Czytelników naszych prosimy mianie rodaków w Kraju, gdzie z tekstem Deklaracji zachodnim rozmówcom ich rządu z nie wykonywania reżymy komunistyczne organizacji Narodów Zjednoczonych (Tłumaczenie polskie) „WYBORU DOKUMENTÓW”

ESSENTIELLES

les 5 et 19 MAI 1974

LES ELECTEURS DE LANGUE POLONAISE dont le nombre approche celui de 500.000 votants feront preuve de leur esprit civique en se rendant massivement aux urnes, les 5 et 19 mai 1974.

Ils se rendent compte, mieux que quiconque, du privilège qu'ils ont de choisir entre les candidats se présentant aux élections; privilège qui n'existe pas dans leur pays d'origine, car dans la République Populaire de Pologne le Parti Communiste désigne les candidats, laissant aux citoyens la participation à cette comédie qu'on appelle « élections ».

LES ELECTEURS DE LANGUE POLONAISE apprécient le sérieux de la consultation électorale; ils ne voteront donc pas pour les candidats — si sympathiques à certains égards qu'ils puissent être — qui n'ont aucune chance d'accéder au deuxième tour des élections.

LES ELECTEURS DE LANGUE POLONAISE ne voteront pas pour les candidats d'extrême droite, plus ou moins fascisants, qui — par définition — ne peuvent pas être leurs amis.

LES ELECTEURS DE LANGUE POLONAISE parmi lesquels les socialistes détiennent une bonne place, ne peuvent voter pour « le candidat commun de la gauche » à cause de la caution que lui donnent les communistes — aujourd'hui et de l'emprise qu'ils exerceront sur lui — demain. Dans leur pays d'origine, la Pologne, les socialistes étaient — et de loin — plus nombreux que les communistes; les effectifs et l'influence des communistes étaient si insignifiants qu'en 1938, Staline fut obligé de dissoudre, le Parti Communiste de Pologne. Cela n'a pas empêché les communistes, appuyés par les Soviétiques, de liquider le Parti Socialiste Polonais (P.P.S.) en le forçant à fusionner. Les électeurs de langue polonaise connaissent les méthodes communistes. C'est pourquoi ils ne peuvent donner leurs suffrages à un homme qui en recueillerait certainement un grand nombre s'il n'était lié au Parti Communiste.

LES ELECTEURS DE LANGUE POLONAISE feront leur choix parmi les candidats suivant les critères habituels. En premier lieu ils voteront pour celui qui a le plus de chance de gouverner la France pour le grand bien des masses populaires. Le programme économique — mais surtout le programme social — du candidat aura une grande importance dans leurs choix.

LES ELECTEURS DE LANGUE POLONAISE font partie de la communauté polonaise de France. Celle-ci a des intérêts particuliers à défendre, notamment dans le domaine de l'enseignement et de la culture. La Constitution

Les 5 et 19 mai - TOUS AUX URNES !

Pas un seul suffrage au « Programme Commun » !

Soutenons celui qui respecte les intérêts de la communauté polonaise !

Donnons nos voix à celui qui veut bâtir l'Europe unie et défendre les peuples de l'Europe de l'Est !

de la République assure la protection de leur patrimoine culturel; ils attendent des candidats des prises de position et des engagements sur les moyens d'action pour le maintien de la langue et de la culture polonaise.

LES ELECTEURS DE LANGUE POLONAISE se définissent aussi par rapport à la politique étrangère. Ils veulent assurer à leurs frères de Pologne les mêmes libertés que celles dont ils jouissent en France. C'est pourquoi ils sont loin de partager l'enthousiasme pour la politique dite « d'ouverture à l'Est » quand elle se traduit par des contacts avec le gouvernement communiste par-dessus la tête du peuple polonais et quand elle facilite et « officialise » la pénétration des agents du régime de Varsovie dans la communauté polonaise de France.

LES ELECTEURS DE LANGUE POLONAISE ne perdent pas de vue la Conférence sur la Sécurité et la Coopération Européenne (C.S.C.E.) qui se déroule à Genève, là où se décide le sort des peuples de l'Europe de l'Est, peut-être pour des générations. La douloureuse expérience de deux guerres mondiales nous enseigne que lorsqu'on néglige l'Est de l'Europe on expose sa partie occidentale à de graves dangers. La communauté polonaise de France attend des candidats une prise de position plus explicite sur leur politique à l'égard des peuples livrés, à Yalta, à la domination soviétique.

LES ELECTEURS DE LANGUE POLONAISE estiment que la construction rapide de l'Europe politique est la meilleure voie pour opérer des changements dont bénéficiera aussi l'Europe de l'Est.

POLSKA w europie

LA POLOGNE EN EUROPE

Organe mensuel de

L'UNION DES FEDERALISTES POLONAIS

20, rue Legendre, PARIS-XVII^e
Tél.: CAR. 54-28 — C.C.P. 7323 28

Directeur de la publication: Jerzy JANKOWSKI

Corresp. en Scandinavie: Tadeusz NORWID-NOWACKI, Rävstigen 6, S-13011 Saltsjö-Duvnäs (Suède).

Correspond. en Allemagne: Andrzej CHILECKI, Kämpchensweg 6 5-KOLN 41 - Tél.: 49-57-96.

Cena - Prix :	France	2,00 F.
	Etranger	2,50 F.
Abon. roczny :	Francja	25,00 F.
	za granicą	30,00 F.
Abon. annuel :	France	25,00 F.
	Etranger	30,00 F.

Imprimerie Les Editions Polyglottes.
232, rue de Charenton - PARIS-XII^e
Commission paritaire N° 42.131

ATTENTION GENEVE : UN DANGER POUR TOUTE L'EUROPE

La Conférence sur la Sécurité et la Coopération Européenne (C.S.C.E.) qui se tient depuis le 18 septembre 1973 à Genève échappe à l'attention de l'opinion publique de l'Europe occidentale, voire des milieux politiques, bien occupés par la situation économique et politique dans les principaux pays du continent et par l'affaire Watergate aux Etats-Unis. Du reste, tout a été fait afin que cela se passe ainsi: la Conférence se déroule dans la clandestinité presque complète, les journalistes n'y ont pas accès et les communiqués sur les travaux en cours sont rares et parcimonieux. Ce sont des « indiscretions » — plus ou moins volontaires — qui fournissent de temps en temps des informations sur les discussions dans les trois « corbeilles » car on appelle les commissions par ce nom poétique.

En automne dernier, Léonid BREJNEV — dans son discours à Sofia — a sommé les Occidentaux d'en finir avec la conférence avant la fin de l'année. Il n'a pas été entendu et les discussions continuaient pour la bonne raison que l'U.R.S.S. et ses satellites ne veulent faire aucune concession sur le plan des libertés et des relations humaines entre l'Est et l'Ouest. C'est la « corbeille » N° 3 qui bloque tout.

Avant de se séparer pour les vacances de Pâques, une décision a été cependant prise car... les Occidentaux ont cédé. Il s'agit de « l'inviolabilité des frontières ». Nous prenons ce terme entre guillemets car sous ce vocable anodin se cache la reconnaissance par une trentaine de pays libres de l'Occident des conquêtes soviétiques en Europe. En effet, il ne s'agit pas des frontières mais d'une seule: celle de l'Empire Soviétique qui passe sur l'Elbe. Et pour cela les Soviétiques ont réuni pas de deux signatures, comme à Yalta, mais 29.

Encouragés par une telle victoire remportée en catimini, sans alerter l'opinion publique et même la « classe politique » occidentale, les Soviétiques ont fait un pas en avant. Au cours de la récente conférence politique des pays membres du Pacte de Varsovie BREJNEV a renouvelé son offensive pour obtenir la fin rapide des pourparlers de Genève (bien entendu, après avoir adopté les thèses soviétiques) et la réunion d'un « sommet » à Helsinki pour expédier en vitesse la troisième phase de la C.S.C.E. et signer — avec toute la solennité voulue — le document comportant la plus grande victoire soviétique depuis la fin de la guerre. Pressé par Brejnev à Pitsunda, peu avant sa mort, feu le président Pompidou a refusé de s'engager avant de connaître les résultats de la session de Genève. Mais le bruit court que le président NIXON a promis de venir en juillet à Helsinki.

Les Soviétiques sont de plus en plus pressés car la « corbeille » N° 2 contient pour eux une aide économique et technologique de l'Occident dont ils ont un besoin urgent. Mais — misant sur la faiblesse diplomatique de l'Occident — ils veulent non seulement obtenir des avantages économiques, sans céder sur le plan des libertés humaines mais encore forger un instrument légal de leurs interventions dans les affaires de l'Europe libre. C'est la fameuse « corbeille » n° 4 qui se dessinait en pointillé et dont on parlait peu. Maintenant les Soviétiques ne se cachent plus, car l'appétit vient en mangeant.

Et en même temps l'Europe occidentale et notamment la Communauté Européenne est en miettes. Les Anglais veulent « renégocier » leur adhésion à la C.E.E., l'Italie se met « en congé » du Marché Commun, la France reste prisonnière des formules gaullistes sur les institutions européennes.

Tout Européen qui se respecte se doit de crier: ATTENTION, LA « FINLANDISATION » APPROCHE A PAS DE GEANT. Et ce ne serait pas le dernier stade de... l'évolution.